

Przedpłata

„Głos Narodu“ wynosi
 w Krakowie: rocznie kor.
 kwartalnie kor. 8.—
 miesięcznie kor. 2-70, za od-
 wieszenie 40 kal. miesięcznie
 Adres Redakcji: Garbar-
 ska 7.
 Telefon Nr. 309.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:
 Na prowincji: rocznie kor.
 40.—, kwartalnie kor. 10.—
 miesięcznie kor. 3-40. Za
 granicą: kwartalnie kor.
 18.—, rocznie kor. 62.—
 Adres Administracji: Gar-
 barska 7.
 Telefon Nr. 309.

DIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Ameryka pojedynczy 14 hal.

Numer pojedynczy na pro-
 wincję 16 hal.

Wzrostania (inzeraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głos Narodu“, przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca
 kłosa drobny pismem (petit) za pierwszy raz 16 halery, za każdy następny raz 10 halery. Nadesłane po 40 halery od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal
 mniejsze ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokolowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haussenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku
 Wrocławiu). — M. Opelik, B. Mosse, M. Dukas, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 88, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, rue Coumartin.

Nr. 238.

Kraków, Czwartek dnia 18 Października 1900.

Rok VIII.

Pr. III, 179/2 10. Ck. Sąd krajowy jako praso-
 wa wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §
 19 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 234 cza-
 sopiśmie „Głos Narodu“ z dnia 13 października 1900
 artykuł pod tytułem: „Uwagi“ wstępnie (d „oskar-
 żenie przeciwko“ do „niekorzystnie oskarżonego“ stro-
 na 1, lam 3 zawiera znamiona występkę z §§ 491—
 492 i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 N. 8/63
 Dpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, za-
 twierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję
 Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały na-
 bład takowego ma być zniszczonym, a bowiem w ar-
 tykule tym autor wystawia na publiczne urągawisko
 wyszydza jednego z urzędników c. k. Prokuratorji
 państwa ze względu na jego urzędowanie. — Rów-
 nocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa
 stosownie do przepisu §. 20 ust. pras. poleca się
 Redakcji czasopiisma „Głos Narodu“, aby uchwałę tę
 w najbliższym numerze czasopiisma na pierwszej stro-
 nie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras.
 bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy.
 Kraków, dnia 15 października 1900.

Morelowski.

NAGROBEK KONSERWATYSTÓW.

Dziś jest dzień, w którym miał się odbyć
 zjazd delegatów komitetów lokalnych we Lwo-
 wie dla wyboru 10 członków zreformowanego
 komitetu centralnego. O ile można dziennikarzem
 wierzyć, zjazd taki odbędzie się rzeczywiście o
 godz. 4 popołudniu w sali Towarzystwa kredy-
 towego ziemskiego. Braknie jednak na nim de-
 legatów Tarnowa, Bochni, Stanisławowa i Tar-
 nopola, braknie przedewszystkiem delegatów Kra-
 kowa i Lwowa. W czterech miastach prowincjo-
 nalnych wyborcy wprost odmówili komitetowi
 centralnemu swego zatwierdzenia, w Krakowie
 i we Lwowie nie śmiano nawet uczynić próby
 ze zwołaniem komitetów lokalnych.

„Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus!“
 Reforma komitetu centralnego kończy się fia-
 skiem. Wina, że tak się stało, spada wyłącznie
 na Koło sejmowe, które w arcyfortunny spo-
 sób, jak to już wykazaliśmy, dokonało wyboru
 osób, mających stanowić pierwszy zawiązek ko-
 mitetu centralnego. Skład tych osób nie obja-
 wiał wcale zamiaru nadania komitetowi chara-
 kтеру bezstronności. Okazało się jednak, że nad-
 to ludzie do komitetu powołani, okazali się nie-
 zdolnymi do praktycznego przeprowadzenia po-
 stanowień uchwalonej reformy. Pomysł zwoływa-
 nia publicznych zgromadzeń wyborców w Tarno-
 wie, Rzeszowie, N. Sączu, Stanisławowie, Bo-
 chni i Kołomyi, obliczony był chyba na to, aby
 łopomódz koncentracyjnej żydowsko-liberalno-
 socjalistycznej spółce do tem łatwiejszego pro-
 pagowania agitacji przeciwko komitetowi cen-
 tralnemu.

W dzisiejszych stosunkach szanujący się oby-
 watel-wyborca potrzebuje bohaterskiego wysiłku,
 aby wziąć udział w publicznym zgromadzeniu
 wyborców. Musi przewyciężyć wstręt do burd,
 do najordynarniejszych wyzwisk, ba, musi być
 zgotowany na to, że w każdej chwili może
 być zalaný krwią z miłego zebrania, na któ-
 rem, jak z góry można przewidzieć, wywiera-
 ć będzie terror szmajgelesy żydowskie i socjalno-
 demokratyczne pacholki. Dlatego też większość
 ważnych wyborców usuwa się od zgromadzeń
 publicznych, które wydane są bezkarnie najczę-
 ściej na łup istnych szumowin społeczeństwa.
 Cóż dziwnego, że na kilku takich zgromadze-
 niach prowincjonalnych obskurne żydowskie od-
 dy sukces w kampanji przeciwko solidarno-
 narodowej; cóż dziwnego, że wogóle takich
 zgromadzeń bano się zwoływać w Krakowie i
 we Lwowie! Naidziwniejszym jest to, że pomimo

zwołania takich zgromadzeń udało się przez chy-
 trość przewodniczących nie udaremnić wyboru
 delegata w Nowym Sączu i Rzeszowie!!

Jeżeli zasada reformy komitetu centralnego
 na zasadzie takich zgromadzeń miała być opar-
 ta, zaiste szkoda było czasu i atłasu na całą
 pracę. Z uchwalonego przez Koło sejmowe regu-
 laminu można było wnosić, że zawiązek komite-
 tu centralnego wyznaczy z każdej kurji każdego
 okręgu wyborczego, grono poważnych narodo-
 wych wyborców, którzy ze swojej strony rozesłają
 zaproszenia do tych obywateli różnych narodo-
 wych stronnictw, którzy obok narodowego po-
 czucia odznaczają się wpływem w swoich kołach
 towarzyskich czy narodowych. W ten sposób ut-
 tworzone komitety wybrałyby delegatów i usta-
 nowiłyby kandydatury, a idea solidarności narodo-
 wej byłaby przez nie w całej pełni uszanowa-
 na. Tak uczyniono tylko w kilku powiatach ku-
 rji czwartej. Dlaczego nie uczyniono tak w mia-
 stach i przez to pozbawiono Lwów, Kraków,
 Tarnów, Bochnię, Kołomyję reprezentacji na
 zjeździe delegatów we Lwowie, jest dla nas tru-
 dna do rozwiązania zagadką.

Partja konserwatywna objawia najwidoczniej
 samobójcze tendencje; sposób w jaki tego samo-
 bójstwa dokonywa, jest wysoce oryginalny i rzad-
 ko przez samobójców praktykowany. Oto partja
 konserwatywna postanowiła odebrać sobie życie...
 przez żarłoczność. Trudno jej w tem przeszkad-
 zać. Wypiszemy jej bez żalu za nią nagrobek:
 „Tu leżą galicjyscy konserwatyści, popularnie
 Stańczykami zwani. Mają na swoim sumieniu
 dużo grzechów, obok kilku niezapamiętanych za-
 sług. Pochłonawszy zreformowany komitet cen-
 tralny, zakończyli byt prowadzony bez trosk,
 wśród synekur i dostatków. Niechaj odpoczywa-
 ją w spokoju po wszystkie wieki“.

Wszystko.. dla prawdy.

Wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiska-
 cje za artykuł wstępny p. t. „Wolność socjalistyczna“,
 w którym wzięliśmy w obronę ideę prawa przed te-
 roryzmem ulicy, przed brutalnością przełamującą bez
 skrępowania wszelkie zapory ustaw i sprawiedliwości,
 lekceważącą powagę władz, powołanych do obrony
 prawnego porządku społeczeństwa.

Popęd do zaprzeczania własnej bezsilności jest
 starym jak ludzkość sama i żyjąca z nią razem prze-
 waga niskich instynktów nad szlachetniejszymi. Ale
 trwanie zła i jego nieśmiertelność nie uwalnia niko-
 go od obowiązku wskazywania na źródła złego i
 przyczyny, od tępienia go i tamowania jego rozrostu.
 Gdyby ogrodnik nie plewił chwastów na grzędach i
 nie niszczył pasorzytów trawiących użyteczne rośliny,
 nie uszedłby zupełnie ruinie swej pracy.

To też zawsze podnosić będziemy głos krytyki
 tam, gdzie same fakty o tę krytykę wołają; podno-
 sić go będziemy w interesie ogółu, wobec którego
 powaga prawa i przekonanie o jego bezstronności u-
 trzymaną być musi za każdą cenę, jeżeli niema ogar-
 nąć społeczeństwa duch anarchji i rozpasania z jed-
 nej a pesymizmu i zwątpienia o możliwość społe-
 czno prawnej egzystencji, z drugiej strony.

Wczorajsza rozprawa przeciw Daszyńskiemu za-
 kończyła się wyrokiem potępiającym podsądnego. Ska-
 zano go na 10 tygodni aresztu za występki zbiego-
 wiska. Wyrok ten jest teoretycznym wprawdzie tylko,
 ale widomym stwierdzeniem zasady, że wobec prawa
 wszyscy są równi i że winnego spotyka kara zasłu-
 żona. To dobrze. Że rozprawa wyzyskana została
 przez obwinionego ku celom politycznej agitacji na
 benefit jego własnej osoby, że dzięki niesłychanej
 czujności przewodniczącego rozprawy, aby w myśl u-
 stawodawcy daną była obwinionemu i jego obrońcy
 jak największa swoboda obrony i przemówień, obwi-
 niony nadużywał tej swobody i wygłaszał teatralne
 apostrofy nie z rozprawą wspólnego nie mające, to
 na razie ze względu na nożyce prokuratora pozostawiamy na boku nie mówić.

wiamy na boku nie mówić.

Cieszymy się też szczerze w interesie ogółu, że
 rozprawa ta stała się jakby zaczątkiem nowej ery w
 naszym sądownictwie. Oskarżyciel publiczny przema-
 wiał „z wyszukaną grzecznością“; „Nowa Reforma“ po-
 daje, że oskarżając, jego stwierdził „wysoką inteligencję,
 znaczenie i mir wśród całego (!!) ludu“ — jakim się
 cieszy obwiniony Daszyński. Wprawdzie faktowi inte-
 ligencji bardzo wyraźnie przeczy wyrok, skazujący
 za wywołanie ulicznej burdy w miejscu publicznym,
 ale to znowu jest rzeczą obojętną.

Trybunał podczas całej rozprawy stał na stano-
 wisku powagi, pomagał gorliwie, w myśl swego obo-
 wiązku, obwinionemu do bronięcia się wszelkimi środ-
 kami. To też to pełne godności stanowisko prokura-
 tora i trybunału odbijało jaskrawie od wyzywającego
 się zachowania oskarżonego, od jego agitatorsko-tea-
 tralnej pozy, od inwektyw, których w swych prze-
 mówieniach, trzymany w tonie „ujężdźalni“, uży-
 wał przeciw nieobecny, przeciw każdemu, kto nie
 przysięgł na ewangelję Daszyńskiego i nie ślubował
 wierności funduszowi dla prześladowanych!... Prze-
 wodniczący rozprawy hamował zapał patrioty Daszyń-
 skiego wedle sił i możliwości godnością i powagą,
 a delikatnością idealnego sędziego!...

Tak wszystko pracowało dla prawdy!..

Oby ten duch pozostał i nadal w salach rozpraw
 naszych trybunałów, gdzie rzadko bardzo stają ludzie,
 którzy cieszą się, że siedzą na ławie oskarżonych i
 mają na tyle swobody, aby wymyślać sobie teatralne
 efekty... Takich wybrańców losu, jak wczorajszy obwi-
 niony, nie widzą przed sobą sędziowie; zwykle staje
 przed nimi nędza, ciemnota, upadek lub namiętność,
 częściej w tych salach słychać łkanie, niż taką we-
 sołość, jaka towarzyszyła rozprawie Daszyńskiego
 z galerji, zdobnej kazimierskim kwiatem — przycho-
 dzą po wyroki ludzie złamani, biedni, pokorni, wy-
 straszeni!..

Tym trzeba także łagodnych słów, ich obrońcom
 potrzeba także swobody do wypowiedzania tego, co
 przeciwwatwiają, dla obrony podsądnych, surowym nor-
 mom prawa, do ocenienia winy tych tysięcy nędzarzy
 potrzeba także sumiennych, długich narad i roz-
 ważeń!..

Skoro, jak fakty dowodzą, taki duch ogarnia
 nasze sądy i prokuratorje, może lud nasz z otuchą
 patrzeć w przyszłość, może wierzyć, że nikt niewin-
 ny nie dostanie się do więzienia, że każdemu dane
 będzie prawo jak najswobodniejszej obrony, że nikt,
 nigdy nie weźmie za złe podsądnemu, gdy powoła do
 rozprawy obrońcę, który przemawia wyczerpująco i
 stawia liczne wnioski dla wszechstronnego zbadania
 czynu — aby dojść do prawdy... Że wreszcie nikt
 niewinnie nie tylko siedmiu dni, ale nawet ani go-
 dziny nie będzie zatrzymany w śledczych aresztach,
 chociażby na przejrzenie aktów sprawy zabrakło cza-
 su jednemu z referentów prokuratorji!..

Nie wątpiąc, aby mogło być inaczej, nie mniej
 zawsze czuć będziemy, aby te wnioski zasady po-
 szanowania praw obwinionego znajdowały swe pełne
 urzeczywistnienie, albowiem sądownictwo jest regula-
 torem społecznego życia, a jego moralna siła najpe-
 wniejszą gwarancją prawnego porządku, poszanowania
 prawa i etyki.

Z WYPADKÓW DNIA.

Najważniejszym zdarzeniem dnia jest dymi-
 sja kanclerza niemieckiego ks. Hohenlohego. Pół-
 urzędowa „Köln. Zeitung“ donosi, że z powodu
 podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia ks.
 Hohenlohe wniósł do cesarza prośbę o uwolnie-
 nie go od godności kanclerza jeszcze przed zwo-
 łaniem sejmu Rzeszy. Następcą Hohenlohego ma
 być hr. Bülow, który już udał się do Homburga
 i został natychmiast przyjęty przez cesarza Wil-
 helma.

Z Pekinu donoszą, że edykt cesarza Kwangsu
 degradujący ośmiu książąt i dygnitarzy chińskich
 okazał się sfałszowany. Książę Czing i Li Hung-

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Czang nie mają żadnej wieści o istnieniu takiego dekretu. Pogłoskę o istnieniu edyktu puszczono celem powstrzymania pochodu wojsk sprzymierzonych na Paotingfu.

Powstanie w południowych prowincjach chińskich budzi obecnie więcej zainteresowania, niż wypadki na teatrze wojennym w Peczili. Anty-dynastyczny ruch z szybkością lawiny rośnie, druzgocąc dotychczasowe urządhzenia. Dyplomacja nie wie, jakie stanowisko ma zająć wobec tego buntu, który z antycudzoziemskimi zapędami bokserów nie ma nic wspólnego. Prasa francuska jest zdania, że południowych rebelantów mogłyby mocarstwa bardzo skutecznie użyć do swych celów i zawrzeć z nimi poniekąd sojusz, rząd jednak francuski nie podziela tej opinii. Natomiast Anglicy, którzy boją się o swój stan posiadania, występują energicznie przeciw sekcje troistej. A przecież bunt ów jest jedynym sposobem skłonienia cesarzowej do uległości, lepszym niż proponowane przez „Standarda“ zburzenie grobów cesarskich.

W Londynie grasować zaczyna dżuma. Sensacyjną wiadomość donoszą z Calais: Poczta 16 dź „Delfin“, która zajmuje się przewozem frachtowym pomiędzy Londynem a Calais, przybyła do tamtejszego portu z wywieszoną żółtą flagą. Jest to znak, że na pokładzie stwierdzono wypadek dżumy. Statek poddano dokładnej dezynfekcji. Wszystkie pocztowe statki, przychodzące z Londynu, będą również dezynfekcjonowane.

Francuski generał Perboyre, komendant szkoły artylerji w Fontaineblau, w której oficerowie zerwali stosunki towarzyskie z mianowanym świeżo kolegą-żydem, został przeniesiony w stan spoczynku. Siedmiu oficerów w drodze dyscyplinarnej przeniesiono do załóg prowincjonalnych. Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu. Przygotowują się interpelacje w Izbie. Żydzi zachowują się arogancko.

Do Londynu donoszą, że w zatoce Kiaoczau srożył się cyklon. Sześćdziesiąt budowli zburzonych. Zginął jeden człowiek, ośmiu jest rannych.

Wiadomości z prowincji arabskiej Jemen brzmią bardzo poważnie. Na południu i wschodzie Mekki wre rokosz. Dobrze uzbrojone plemiona stawiają słabym załogom tureckim energiczny opór. Staczone są formalne bitwy. W Porta wysyła posiłki.

Jak donoszą z Londynu, parlament angielski zbierze się dopiero w połowie lutego.

W Nagystombat na Węgrzech zderzył się d. 16 b. m. o godz. piątej rano pociąg ciężarowy, zdążający z Preszburga z nadjeżdżającym od strony Kutii pociągiem osobowym. Dwa wagony osobowe rozbite; jedna osoba odniosła ciężkie, dwie zaś inne lekkie uszkodzenia.

Redaktorowie wychodzącego w Belgradzie dziennika „Male Novine“, zostali skazani za zbrodnie obrazy majestatu, jeden na siedm, drugi na pięć lat więzienia.

Turecki attaché wojskowy w Brukseli, brygadjer Tewfik basza, wniósł do rządu tureckiego prośbę o uwolnienie go z jego posterunku, gdyż środki finansowe, które rozporządza, są niewystarczające, nie pozwalają mu przeto zajmować i nadal powyższego stanowiska.

Druga Izba parlamentu holenderskiego upoważniła swego prezydenta do wyrażenia królowej życzeń i radości z powodu jej zaręczyn z księciem meklembursko-szweryńskim.

Hr. Walderssee już przybył do Pekinu i zajął kwatery w pałacu cesarskim. Ponieważ drobne oddziały bokserów niepokoiły okolicę w pobliżu letniego pałacu, wysłano z Pekinu oddział wojsk międzynarodowych, aby oczyścić znów okolicę.

Amerykanie opuścili arsenał w Tientsinie i oddali go w ręce prowizorycznego zarządu miejskiego.

W ostatnich dniach Boerowie przerwali telegraficzną komunikację w kierunku wschodnim i południowym.

Król szwedzki już od kilku tygodni cierpi na bronchitis i potrzebuje z tego powodu zupełnego spokoju. Na wyraźne życzenie króla następcą tronu został upoważniony do sprawowania rządów w przyszłości. Książę otworzył storthing w Chrystjanji i złożył wobec niego przysięgę na konstytucję.

Katolickie stronnictwo ludowe.

WIEDEN 17 października.

(— r). Kompromis w tyrolskiej większej własności, dzięki ujadaniu „N. F. Presse“ zdaje się, iż tak dobrze jak rozbity, gdyż Grabmayr, wzięwszy sobie do serca ostrą nagannę tego dziennika, pospiesza ze sprostowaniem w tym sensie, że układ nie przyszedł jeszcze wcale do skutku a

tylko toczyły się rokowania o porozumienie się. Tyrolska ta sprawa obchodziłaby nas zresztą bardzo mało, gdyby przytem nie zachodziły pewne, dość ważne okoliczności. Mandat br. Dipauliego jest w piątej kurji Bozen-Meran bardzo wątpliwy. To spowodowało go do zniesienia się z drem Grabmayrem. Jesliby więc teraz kompromis z nim, względnie z tyrolską liberalną większą własnością nie przyszedł do skutku, nie należy wątpić, że br. Dipauli, któremu chodzi bardzo widocznie o mandat poselski, będzie używał wszelkich środków, by go otrzymać. Następstwem tego będzie zwrot na lewo, ku niemieckości, względnie — niemieckiemu językowi państwowemu. Zdaniem mojem można się tego spodziewać już w najkrótszym czasie. Br. Dipauli i dr Kathrein bawią obecnie w Wiedniu, konferują z rządem i na dziś zwołali tu konferencję byłych posłów swojego stronnictwa, którzy mają się zajmować rozwiązaniem pytania, w jaki sposób może parlament być zrobiony zdolnym do pracy.

Już sam przedmiot obrad wskazuje, iż w danym razie chodzi o konszachty z Körberem. Prawdopodobnie stanie na konferencji projekt dra Ebenhocha, okrojowanie regulaminu na porządku dziennym a dalej, stronnictwo idące w ślady postępców i narodowców niemieckich wystąpi z manifestem do wyborców, w których nie obejdzie się bez wskazania na potrzebę ustanowienia języka niemieckiego państwowym. — Niezapominać należy, że to stronnictwo jest języczkiem u wagi, dzięki konstytucji niemieckocentralistycznej, której pp. Jaworski et Rutowski chcą bronić jak oka w głowie. Warto przy tej sposobności przypomnieć, jak sprawiedliwie ta konstytucja rozdziela mandaty poselskie pomiędzy poszczególnymi krajami koronnymi. W niemieckich krajach przypada jeden mandat na 28.900 (Salzburg), 29.100 (Vorarlberg), 36.100 (Karyntja) ludności i t. d., podczas kiedy w Galicji 84.700 mieszkańców wysyła jednego posła do parlamentu; zatem Salzburg posiada prawie 300 proc. więcej uprawnienia wyborczego aniżeli Galicja. Jeżeli kiedyś przyjdzie do konstytucji chińskiej, wątpimy bardzo, czy na jej podstawie będzie zachodził tak rażący i niesprawiedliwy stosunek rozdziału mandatów. — Ale zostawmy wszelkie żarty na stronie, rzecz bowiem jest bardzo groźna.

W takim położeniu pytamy: co nas może ochronić od jarzma w postaci niemieckiego języka państwowego? Nic innego, tylko czeska obstrukcja, ponieważ, jeśli katolickie stronnictwo ludowe dokona zwrotu ku lewicy niemieckiej, niemiecki język państwowy będzie miał zapewniłą większość w parlamencie.

Ruch wyborczy.

Bardzo ważnym jest rezultat wczorajszych obrad kierowników katolickiej partji ludowej przy współudziale Kathreina, Ebenhocha, Dipauliego i Fuchsa. W ciągu dyskusji wszyscy mówcy kładli nacisk na konieczność utrzymania dalszych dobrych stosunków z Kołem polskiem, w sprawie zaś ewentualnej rekonstrukcji prawicy podnoszono, że nie wystarczyłoby w tym wypadku, by Czesi obecnie od obstrukcji odstąpili, ale trzeba by żądać, by raz na zawsze z obstrukcji, jako broni parlamentarnej, zrezygnowali. (!!) — Uchwalono nie wydawać wspólnego manifestu wyborczego, lecz osobne manifesty w każdej prowincji, w których ostro wystąpi partja przeciwko obstrukcji czeskiej.

Stronnictwo katolicko-narodowe zaczyna rozwijać w kraju naszym coraz ruchliwszą działalność. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną a zgoła niespodziewaną, że partja katolicko-narodowa przylączyła się do opozycji przeciwko Komitetowi centralnemu, chcąc w ten sposób zademonstrować swoje niezależne wobec partji rządzącej stanowisko. Kandydatów z kurji powszechnej wysunęło się na razie trzech: na kurję V w Tarnowie ks. dra Michała Żygułińskiego, na kurję V we Lwowie podurzędnika kolejowego Ignacego Witoszyńskiego i na kurję V w Krakowie profesora gimnazjalnego p. Kazimierza Krotoskiego. O ile pierwsze dwie kandydatyry zdają się mieć pomyslnie szanse, o tyle trzecia wydaje się być tylko kandydatyry manifestacyjną dla skupienia głosów inteligencji miejskiej w celu zaprotestowania przeciw wyborowi towarzysza Daszyńskiego. Jakkolwiek wczoraj wieczorem w Kole mieszczanńskim oświadczyła się za p. Krotoskim pewna część mieszczan, to jednak trudno przypuszczać, aby tę kandydatyry poparły masy wyborców z warstw pracujących po wsiach i w mieście. Nie potrzebujemy dodawać, że życzymy p. Krotoskiemu jak najlepszego powodzenia, przypuszczamy bowiem, że w kwestji żydowskiej i w kwestjach społecznych zajmie stanowisko jasne, stanowcze i niedwuznaczne. Pod względem narodowym jest to kandydatyry oczywiście polecenia godna. Jeszcze raz jednak powtarzamy, że trzeba dobrze rozważyć jej

szanse. Popularność p. Daszyńskiego wśród proletariatu nawet bardzo słabnie i pokonanie go przez kandydatyry odpowiednią i popularną w naszym przekonaniu nie byłoby niemożliwe.

W niedzielę odbył się w Jodłowej przy licznych udziałach włościan miejscowych i okolicznych wiec stronnictwa katolicko-narodowego. Zagał proboszcz jodłowski ks. Jan Ziemia, którego jednogłośnie wybrano przewodniczącym. Pierwszy zabrał głos włościanin Weisło i w krótkiej, przekonującej mowie przedstawił słuchaczom potrzebę łączenia się wszystkich stanów pod hasłem demokracji katolickiej i narodowej. Zarazem poruszył kilka kwestyj, mających na celu radykalne polepszenie doli włościan bez walki kastowej i rzucania się na wszystko, co dziś istnieje. Mowę wójta Weisły przyjęto z wielkim zadowoleniem, a nawet ze strony zacietrzewionych ludowców posypały się liczne brawa i oklaski. Ks. dr Żygułiński i p. Jamrowicz z Tarnowa wyłożyli zgromadzonym program katolicko-narodowy, poczem ks. kan. Ziemia zachęcił ich gorąco do wstępowania w szeregi stronnictwa i chronienia się siebie, nastawionych przez ludowców i socjalistów. Wiec zakończył się spokojnie i ku ogólnemu zadowoleniu uczestników.

W Bochni odbyło się dnia 15 b. m. zgromadzenie wyborców, zwołane przez męża zaufania komitetu centralnego dra Maissa, posła na Sejm i burmistrza m. Bochni. Dr Maiss, zagaiwszy zgromadzenie wezwał uczestników do wyboru przewodniczącego, wyborcu komitetu miejscowego i delegata na zjazd komitetu centralnego. Po wyborze prezydium zabrał głos dr Andrzej Weisło i wniósł, aby zerwać z komitetem centralnym; ponieważ miasta są dojrzałe do akcji samodzielnej, kierownictwa komitetu centralnego nie potrzebują. W Bochni o niebezpieczeństwie kandydatyry antynarodowej, a nawet takiej, która by nie dawała gwarancji, że poseł nasz do Koła polskiego nie wstąpi i solidarności Koła polskiego nie azna, mowy nie ma, a praw wyborczych poddaniem się klubowemu regulaminowi komitetu centralnego, który mimo uchwał z d. 3 b. m. cechy stronnictwa, konserwatywnej nie ztracił, krępować nie należy.

W obronie komitetu centralnego stanęli dr Maiss i sekretarz Rady powiatowej Siemiński, zaś przeciw niemu przemawiali stojałowczyk Marszałski, katolicko-narodowy prof. Matwij, majster stolarski Trojan i ks. Biliński. Przy głosowaniu wniosek dra Popiela o zerwanie z komitetem centralnym utrzymał się znaczną większością głosów, poczem wybrano bocheński komitet przedwyborczy, w którego skład weszła cała urzędująca Rada miejska, oraz szereg obywateli z różnych warstw miasta Bochni z szczególniejszem uwzględnieniem mieszczan, rękodzielników i górników. Komitet składa się ogółem z 70 osób i ma się ukonstytuować we czwartek. Zgromadzenie było liczne i odbyło się w wzorowym spokojem, co też na zakończenie przewodniczący p. dr Andrzej Weisło publicznie skonstatował.

Bocheńscy wyborcy z IV kurji za inicjatywą komitetu centralnego zebrał się na zgromadzenie, urządzono we wtorek dnia 16-go b. m. w sali Rady powiatowej, na którym zjawili się przeszło stu delegatów włościan, prawie wszyscy księża proboszczowie i wielu wybitnych, osobno zaproszonych wyborców. Zagał prezes Rady powiatowej, p. Zdzisław Włodek, wyłaszczając zasady solidarności Koła polskiego, komitetu centralnego i t. d. Włościanin Adam Bardel i b. poseł Orzechowski załili się na regulamin Koła polskiego i ujemne rezultaty dotychczasowej polityki w Wiedniu. Stojałowczyk Pilch i Kotra występowali przeciw komitetowi centralnemu i powiatowemu komitetowi wyborczemu, w obronie którego stanęli kowal Kukulski, Przyborowski, włościanin Szlachta i ponownie Bardel, oraz Orzechowski. Kilku księży poparło głosy włościan w sprawie utworzenia komitetu powiatowego.

Na wniosek p. Adama Bardla, poparty przez p. Orzechowskiego, ks. Migdała i ks. Dndkiewicza — wybrano komisję z sześciu, po dwóch włościan z każdego powiatu sądowego, a na wniosek tychże po 20 członków z każdego powiatu sądowego, a w ten sposób z 60 tak wybranych osób składa się komitet przedwyborczy dla powiatu bocheńskiego, który się za kilka dni ukonstytuuje. Do komitetu weszli przeważnie włościanie różnych odcieni stronnictw, a obok nich p. Zdzisław Włodek i kilku księży proboszczów. Na koniec wybrano jednomyślnie delegatem na zjazd do Lwowa na dzień 18 b. m. p. Adama Bardla z Miklaszowic, który wybór przyjął.

Z Gorlic piszą nam: Dnia 16 b. m. odbyło się tutaj pod przewodnictwem p. Edwarda Miłkowskiego, jako męża zaufania komitetu centralnego, zgromadzenie wyborców, celem wybrania komitetu powiatowego i wyboru delegata. Obecnych wyborców było 31, z tych połowa włościan, którzy uchwalili, iż sami zawiązują się i uznają za komitet, na wnioski obecnych kooptują 20 innych, a nadto uchwalili na wniosek marszałka powiatowego p. dra Szezanieckiego odnieść się do wszystkich księży proboszczów i wpływowych po gminach, by utworzyli komitety lokalne, któreby wybrały po jednym reprezentancie

wzmocnienia komitetu powiatowego. Przewodniczącym komitetu powiatowego wybrano p. Miłkowskiego, byłego marszałka powiatowego, zastępcą i sekretarzem ks. proboszcza ze Staszówki, Antoniego Tenczara. Gdy przewodniczący postawił na porządku dziennym wybór delegata, zabrał głos ks. Tenczar i zaznaczył, iż chciałby wiedzieć, jakie będzie miał zabarwienie ów delegat. Duchowieństwo chce przeprowadzić wybór księdza na posła, gdy ma pośród siebie kapłana, który zaszczytnie ten mandat przez kilka lat, choć z innego okręgu, sprawował, a chce tego tem goręcej, iż może być to jedyny kapłan-posel obrz. łac. z Galicji. Wyraża swój żal, iż duchowieństwo nie ma swego reprezentanta w Sejmie i boi się, aby się to nie stało teraz przy wyborze do Rady państwa. Prosi, aby duchowieństwu oszczędzono nowego bólu, dlatego już dziś imieniem całego duchowieństwa zgłasza kandydaturę na IV kurję okręgu Krosno, Jasło, Gorlice ks. Leona Pastora, proboszcza z Biecza. Ks. Pastor za zaufanie dziękuje i oświadcza, iż kandydaturę przyjmuje. Ks. Kuryło, proboszcz ruski oświadczył, iż spodziewa się, że duchowieństwo ruskie chętnie tę kandydaturę przyjmie i poprze, ponieważ wie o tem, iż księdzu Pastorowi ma do zawdzięczenia ustawę o zaopatrzeniu wdów po duchowieństwie greckiego obrządku. Ks. Pastor zauważył, iż w swoim czasie otrzymał za to podziękowanie od ruskiego ks. dziekana dekanatu jaworowskiego.

Z Bóbrki piszą nam: Z polecenia centralnego komitetu wyborczego zwołał p. Witold Niezabitowski, prezes Rady powiatowej bobreckiej i poseł na Sejm krajowy, na dzień 16 b. m.: zgromadzenie prawoborców z IV i V kurji. Zgromadzenie to zebrało się w sali Rady pow. w liczbie około 50 osób, przeważnie inteligencji i wybrało delegatem z tutejszego powiatu do komitetu centralnego p. Niezabitowskiego; na wniosek jednego z obecnych włościan Rusina, utworzono przez aklamację komitet powiatowy przedwyborczy, złożony z około 40 osób, z których wyłonili się komitet ścisły, czyli wykonawczy z 19 osób, w składzie którego wszystkie warstwy społeczne mają swoich zastępców. Dotychczas nie wyłoniła się żadna kandydatura stanowca, a dyrektywę w tym względzie nada komitet centralny lwowski, którego posiedzenie dziś, dnia 18 b. m. odbył się w Lwowie.

O ruchu indowym tu ani słychu, chyba że partja ruska tak radykalna, jakoteż i moskalofilska urządziła bardzo częste wieciece, zgromadzenia itp. Wprawdzie istnieje pogłoska, że z IV i V kurji tutejszego okręgu (Bóbrka-Dolina-Kałuż, Turka-Stryj i Żydaczów), kandydują dotychczasowi posłowie pp. Rojowski i Nawrocki, właściciele dóbr, ale jak z przebiegu przedwyborczej akcji widoczne, nie wiele oni mają szansy. Tak samo kandydat ruski p. Karatnicki nie ma wcale zapewnionego wyboru. Oczekujemy stanowczej wskazówki ze strony komitetu centralnego, który może nasz okręg wobec osłabionej swej pozycji i przeciw-ruchu zechce ze swej możnej opieki wypuścić.

Ze Stryja donoszą do pism lwowskich, że z ruskich kandydatów na posła do Rady państwa, największe widoki ma na razie kandydatura moskalofila, ks. Dawydiaka. Jednakże są oznaki, że wszystkie ruskie partje działają w porozumieniu i w razie niebezpieczeństwa wysuną radykalną kandydaturę adw. Oleśnickiego, który tu w kurji IV może zawsze na powodzenie liczyć.

Panuje zresztą najzupełniejsza apatia i brak organizacji w kołach polskich, tak, że i poselstwo z kurji III może dostać się Rusinowi lub socjaliście, względnie żydowi, bo od jakiegoś czasu kokietują tu tutejsi żydzi z Rusinami i socjalistami przeciw Polakom. Jest to w swoim rodzaju także „koncentracja“.

Sympatyczna kandydatura p. Rojowskiego, wymaga także agitacji w kurji V, na którą socjaliści stryjacy na komendę ze Lwowa swego kandydata forsują.

W Nowym Targu ukonstytuował się, jak wiadomo, komitet przedwyborczy, wybierając przewodniczącym p. Aleksandra Lgockiego, wiceprezesa Rady powiatowej, jego zastępcą ks. dziekana Krawczyńskiego, sekretarzem p. Wł. Rapskiego. Delegatem na zjazd do Lwowa wybrano p. Lgockiego.

Komitet wyborczy w Chrzanowie wybrał delegatem do Lwowa ks. Józefa Skoczyńskiego, proboszcza z Kościelca.

Z KRAJU.

ROPCZYCE 17 października.

Dawniej a dziś. — Rękodzielnictwo i handel. — Rępczyka kielbasa. — Nieco o żydach.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że miasto nasze, leżące w dawnym województwie sandomierskim, było za rządów polskich starostwem niegrodowem, a ówczesni starostowie rezydowali w pobliskiej wiosce Górze ropczyckiej, gdzie mieli okazały gródek i rozległe dobra. Powstało ono z pojedynczych osad, które król Kazimierz Wielki ujął w całość i zamienił w miasto r. 1346, nadawszy mieszczanstwu rozległe

przywileje i samorząd według prawa magdeburskiego. Król ten wybudował też kościół farny, do dziś dnia istniejący, nie zupełnie jeszcze odrestaurowany po pożarze z r. 1873. Obdarzone dalszemi przywilejami królów: Michała Korybuta, Sobieskiego, Jana Kazimierza i Augusta II. kwitnęło przemysłem i handlem. Miało swój własny browar w dawnym przedmieściu a dziś wiosce Brzyźnie, a mieszczanie, uprawiający kunszt tkacki, krawiecki, szewski i kuśnierski, nosili się po polsku i znani byli ze swej bnty i zamożności. Istniały tu trzy cechy t. j. tkacki, krawiecki i szewski, tudzież bractwo literackie. Mieszkańcy znani byli ze swego patriotyzmu i ofiar na cele sprawy narodowej; dość wspomnieć, że w roku 1863 kilku z nich walczyło w szeregach narodowych i śmiercią opłaciło swą miłość do rodzinnego kraju.

Dziś to wszystko się zmieniło. Z dawnej świetności Ropczyce pozostały jedynie na pół kościelne cechy: tkacki i szewski, a z siedmiu kościołów, jakie tu istniały, są tylko dwa, zaś mieszczanstwo popadło w dziwną apatię. Gdy przed 30 laty rynek i sąsiednie ulice zamieszkiwali sami katolicy, dziś niema tam ani jednego, a na posiadłości ich ojców rozgospodarował się lud Izraela; katolicy, wypierani przez ten wrogi sobie żywioł z dawnych stanowisk, cofnęli się na dalsze ulice i przedmieścia.

Miasto ma wprawdzie znaczny majątek, składający się ze 180 mórg gruntu i trzech realności, z czego pobiera rocznie 20.000 koron dochodu, ale odkąd do zarządu jego wdarły się niepowołane żywioły obce i żydzi, popadła gmina w wielkie dingi, które jej ruiną zagrażają.

Dziś właściciwi mieszkańcy Ropczyce dzielą się na dwie kategorie: przedmieścia zamieszkuje przeważnie sami rolnicy, zaś w dawnym śródmieściu rękodzielnicy i przemysłowcy. Grunta tutejsze ciągną się długimi pasami zwykle po 10 mórg, są dobrze wyżyłkane, lecz skutkiem niemiejności w uprawie, nie przynoszą takiego zysku, jakiby wydały w ręku postępowego rolnika. Winien temu brak należytej oświaty i niechęć do postępu, czem nasi przedmieszczanie wcale nie grzeszą.

Rękodzielnictwo nasze stoi nie zbyt wysoko, a wszystko z tego samego powodu. Najwięcej jest szewców i krawców. Z każdej tej kategorii można naliczyć zaledwie po kilku, którzy odpowiedzą wszystkim warunkom swego fachu. Przyczyny tego i w tem trzeba szukać, że chłopiec, oddany na praktykę, całe swoje studia rękodzielnicze kończy w swoim mieście i w tego samego majstra i rzadko który po swoim wyzwoleniu udaje się do miast większych, aby nabrać odpowiedniej rutyny i zapoznać się z postępowem w swoim zawodzie, skutkiem czego ma mało roboty, w końcu porzuca zupełnie swój warsztat i bierze się do uprawy roli, na której się wcale nie rozumie.

Są to tak zwani „partacze“, jakich u nas jest dużo, prowadzą oni warsztat, ale bez żadnego konsensu, z uszczerbkiem dla tych, którzy drogo opłacają podatki. Żydzi w tem przodują. Każda prawie żydówka jest u nas szwaczka, szyje nieraz na większą skalę ubrania dla kobiet wiejskich, wiele na tem zarabia, a nie nie opłaca z krzywdą dla jedynego u nas katolickiego krawca damskiego, podczas, gdy katolicy rękodzielnicy nie ujdą w niczem argumentu oka władz podatkowych. Oprócz szwaczek mamy tu podobnych wielu krawców i szewców, którzy partacząc, nie wiele zarabiają, ale robiąc tanio psują interesy dobrym majstrom. Rękodzielników żydowskich u nas nie wielu.

Wszyscy tutejsi rękodzielnicy tworzą „Związek rękodzielniczy“, z miast Ropczyce i Wielopole, który liczy 56 członków, z tego do 20 żydów.

Przemysł wśród katolików ogranicza się przeważnie na handlu nierogacizną i sadownictwie. Jest przeszło 15 kucpów masarzy, którzy rzną wieprze i wysyłają je na targ wiedeński, gdzie mają swoje stałe faktorie. Zysku jednak z tego nie wiele, gdyż każdy z nich robi to na własną rękę, a odbiorcami ich w Wiedniu są zwykle żydowie, którzy ich strasznie oszukują i wyzyskują, korzystając z ich nieświadomości. Gdyby się ich jednak kilku złączyło i i włożyło w takie przedsiębiorstwo grubszy kapitał, mogliby łatwo zrobić dobry interes.

Szczególnie kielbasy ropczyckie, mające w okolicy szeroki popyt, w niczem nie ustępują krakowskim, sprzedając funt mięsa, często zdechlizny, po 40 hal. Pożądaniem by było, aby osiadł u nas jaki katolicki rzeźnik, a miałyby dobre poparcie, jakie już uzyskał jedyny u nas katolicki piekarz. Prócz tego trudnią się nasi mieszczanie uprawą i wywozem cebuli po całej zachodniej Galicji, a znani są zbyt dobrze i mieszkańcom Krakowa, których rok rocznie zaopatrują obficie w tę niezbędną przyprawę kuchenną.

W samem mieście wszystkie interesy handlowe spoczywają w rękach żydów; mamy tylko jeden katolicki sklep korzenny i restaurację. W propinacji, aptece, trafice gospodaruje żyd, wszędzie tylko ży-

szysz niemili szwargot wybranego ludu. Lecz już i wśród katolików zaczyna się budzić siła odporna i poczucie własnej godności. Realności przechodzą z rąk żydów w ręce katolickie, a mieszczanstwo zaczyna się łączyć przeciw wspólnemu wrogowi i otrząsać z długiego letargu. Dużo jeszcze wprawdzie upłynie wody, zanim rozwielenionemu u nas żydostwu zdoła się podciąć zupełnie pazury, ale jeśli tylko mieszczanie zgodnie i wytrwale pójdą ze sobą, zwycięstwo będzie po ich stronie, bo każda sprawa dobra i cel szlachetny mnszą w końcu zwyciężyć.

Quis.

ZE ŚWIATA.

Polacy w Brazylii. — Wybuch gazu w Berlinie.

Według statystyki urzędowej, znajduje się obecnie w stanie brazylijskim Parana 53 000 kolonistów z Europy, a mianowicie 46 000 Polaków, 5 000 Włochów i 2 000 Niemców, oraz osób innej narodowości. Liczby te nie uwzględniają przyrostu naturalnego i odnoszą się tylko do przybyszów, którzy osiedlili się na gruntach rządowych. Cudzoziemców, którzy nabyli ziemię z rąk prywatnych, lub zamieszkali w miastach, statystyka powyższa nie obejmuje. Zresztą obliczenia rządu brazylijskiego z wielu powodów są niedokładne, zwłaszcza z powodu tendencji do umniejszania liczby emigrantów. Napływ cudzoziemców z ziem polskich do Parany ustał prawie zupełnie z tego powodu, że rząd parański przestał zajmować się emigrantami i nie posiada już dla nich wymierzonych gruntów. Oczywiście taki stan rzeczy zmieni się z chwilą, gdy polskie Towarzystwo kolonizacyjne będzie mogło dawać ziemię na spłaty; wówczas fala polskiego wychodźstwa popłynie znów do Parany, gdzie lud nasz może utworzyć zbitą masę ludności i nie ma do walczenia z potężną siłą asymilacyjną szczerpu anglo-saskiego, jak w Ameryce Północnej.

Rozgłos atoli, którego w ziemiach polskich nabrała Parana, już dzisiaj nie pozostaje bez wpływu. Zaczynają tam wyjeżdżać ludzie z pewnymi zasobami finansowymi a nawet zamożni, rozporządzający stosunkowo znacznymi kapitałami. Zjawisko to należy uważać za pomyślnie dla rozwoju polskich osad w południowej Brazylii, przybysze ci bowiem, tworząc tam większe gospodarstwa rolne, zakładając fabryki, lub domy handlowe, podnoszą ekonomiczne i polityczne znaczenie żywiołu polskiego. Oczywiście liczba takich jednostek dotychczas bardzo jest skromna, ale i te drobne zaczątki mają wielką wagę dla polskich kolonistów w Paranie.

Zwiększony ruch emigracyjny do Brazylii zaczyna wśród tamtejszych Portugalczyków wywoływać pewną reakcję patriotyczną. I tak Juljusz Pernetta, jeden ze zdolniejszych literatów tamtejszych, napisał p. t. „Pelaa Tradicoes“ książkę, w której ubolewa nad zupełnym brakiem siły asymilacyjnej u swoich rodaków i nawołuje do pilnego strzeżenia, ażeby Parana nie straciła charakteru brazylijsko-narodowego. Mówiąc o cudzoziemcach, autor ma głównie na myśli Niemców i bardzo niechętnie patrzy na rozwielmożnianie się germańskiego żywiołu w Paranie. Pernetta nie przemawia za środkami, któreby ograniczały napływ cudzoziemców, chętnie im chce przyznać prawo do pracy w rolnictwie, handlu i przemysle, ale radby ograniczyć ich prawa obywatelskie. Gdyby nawet mocarstwa europejskie przyjęły jako „fait accompli“ odebranie cudzoziemcom w Brazylii praw obywatelskich, to taki stan wyjątkowy nie trwałby z pewnością długo, wszyscy bowiem obokrajowcy stanęliby solidarnie do walki o równouprawienie, które prędzej, czy później musieliby otrzymać. Nie ustawami wyjątkowemi, ale właśnie przez ojcowskie traktowanie emigrantów pozyska sobie Brazylija w obcych przybyszach bardzo dzielnych na każdym polu obywateli.

Wybuch gazu zdarzył się w niedzielę wieczorem w gmachu wyższej szkoły rolniczej w Berlinie. — W ciągu dnia zauważone już, że rozchodziła się silna woń gazu, lecz miejsca uszkodzonego szukano w rurach napróżno. Naraz o 7 wieczorem, gdy paliły się już wszystkie płomienie, nastąpił straszliwy huk, na przechodniów spadł grad odłamków szyb i jednocześnie nikały się płomienie w oknach suterenu. Na ulicy powstał nieopisany zamęt, ludzie z krzykiem rozbiegli się w różne strony. Szczęśliwym trafem mieszkania w suterenu były puste, lokatorzy wyszli na przechadzkę; uległy one wszystkim zburzeniu i przedstawiały stos gruzów. Straż ogniowa prowadziła akcję ratunkową z największą ostrożnością, gdyż była obawa, że sufit runie. Zraniony jest maszynista i dwaj jego pomocnicy. Hala maszyn jest zupełnie zburzona, a wielka maszyna gazowa runęła do piwnicy. Ponad tą halą maszyn znajduje się w gmachu szkolnym muzeum rolnicze, w którym zapadł się, skutkiem wybuchu sufit, niszcząc cenne zbiory zoologiczne; szafy ze szkieletami, czaszkami i wypchanymi zwierzętami śsacem runęły do piwnicy. Znaczne szkody spowodował też wybuch w laboratorjach, oraz aulach położonych na pierwszym piętrze. Wogóle gmach cały uległ straszному spustoszeniu, — dębowe drzwi popękane i wyrzucone z framug, kamyki z posadzki

mozaikowej wyrzucone w górę, utkwily snficie, okna potrzaskane, u wejścia głównego siła wybuchu powyrwała i podrzuciła w górę bloki kamienne, ważące po 12 cetnarów, które spadały druzgocąc się na ziemię; szyby niema ani jednej w całym gmachu.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We czwartek Eukasza, ewangelisty; w piątek Piotra z Alkantary, wyznawcy; w sobotę Przeniesienie św. Wojciecha, Ireny.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na: jelenie (samce), rogacza (samce sarny), zające; na głąszoce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy łapać. Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głąszożów i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W październiku ochraniać należy: pstrąga i lososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wesoła słońca rozpoczął się we czwartek o godzinie 6 minut 10, zachód przypada o godz. 4 minut 42, długość dnia godzin 10 minut 82.

Stan powietrza. Dnia 18 października o godzinie 7 rano, barometr 737,3, termometr + 5,0, wilgotność 93%, wiatr zachodni 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, 18 b. m.: „Emigracja chłopska”, obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach (6 obrazach) Wł. L. Anczyca, ceny miejsc: niższe do połowy.

W sobotę, 20 b. m.: „Otcłhań”, dramat w 4 aktach F. Konczyńskiego (nowość).

W niedzielę, 21 b. m.: „Otcłhań”, dramat w 4 aktach F. Konczyńskiego.

* **Pod adresem p. Daszyńskiego.** Otrzymujemy następujące pismo z Mielca: W gazecie p. t. „Narzędzie” z dnia 1 października wyczytaliśmy przeciw naszemu czciogodnemu ks. proboszczowi bezpodstawny i niekzemny zarzut, jakoby tenże dopuszczał się wielkich zdzierstw za pogrzeby, śluby i t. p. Zarzut ów podał do publicznej wiadomości pewien mieszczanin mielecki, którego nazwiska z grzeczności nie wymieniamy. Rzecz miała się następująco: Zły i przewrotny ów mieszczanin, niecierpiący w całym mieście, dał ks. proboszczowi za pogrzeb swojego syna 10 koron i takie postawił żądania co do pogrzebu, światła, nabożeństw i t. d., że nie 10 k., ale więcej niż 50 k. zapłacićby powinien. Ks. proboszcz urządził pogrzeb oczywiście nie według żądań zuchwalca, ale, śmiało rzecz można, wspaniały. Za to ów mieszczanin tak się odwdzięczył ks. proboszczowi, że go nazwał zdziercą parafjan. Oświadczamy, że jest to oszczerstwo, które głęboko zraniło serca wszystkich parafjan uczciwie myślących. Oto nagroda za 9 letnią sumienną pracę czciogodnego duszpasterza w naszej parafji! Ks. proboszcz jest zdziercą, powiada nieczny oszczerca! Czy dlatego, że tyle pogrzebów urządził za darmo, a tyle za pół darmo, jak to podły oszczerca dobrze wie? A może dlatego, że upiększył i powiększył kościół, w małej części ze składek niedzielnych, a przeważnie własnym kosztem, nie obciążając parafjan? Przecież każdy przyznać musi, że upiększenie to nie małych wymagało kosztów, i że tylko ks. proboszcz Smetana czegoś podobnego dokonać potrafił, nie szcedząc na to ani pracy, ani kłopotów, ani pieniędzy. I dziś mamy kościół tak piękny, że i z najpiękniejszymi kościołami diecezji równać się może! Jakże więc może być zdziercą ten, który odznacza się uczynkami, temu miann wręcz przeciwnymi? Wstyd nam, prawdziwie wstyd, że mamy takiego współparafjanina, bezbożnika i niekzemnika, przepraszamy za niego naszego czciogodnego pasterza, umieszczając poniżej własnoręczne podpisy. Mielec dnia 8 października 1900. Jakób Wydra, Mateusz Ryniewicz, Jan Zięba, Feliks Pyrzyński, Karol Leyko, Franciszek Bigo, Piotr Jeź, Aleksander Rymanowski, Mikołaj Sudek, Karol Toczyński, Antoni Gołuchowski, Michał Piechociński, Feliks Gwoździowski, M. Wojcziński, Jan Szczerba, Franciszek Kryński, Stanisław Stankiewicz, Franciszek Kradyna, Jędrzej Ryniewicz; wszyscy gospodarze w Mielcu.

* **Przywódcy socjalistyczni — złodziejami.** Na zgromadzeniu wyborczym, które się odbyło 14 b. m. w okręgu Neudekerskim w Czechach, poczynił poseł Stein sensacyjne rewelacje co do gospodarki w socjalistycznych funduszach partyjnych. Wprawdzie ze strony socjalno-demokratycznych macherów padło już dawniej hasło, aby nie dopuszczać Steina do głosu, lecz robotnicy musieli się widocznie oprzeć terroryzmowi swoich jenerałów i z ciekawością wysłuchali przemówienia wspomnianego wyżej posła.

Dr Stein oświadczył wśród niesłychanego naprę-

żenia, iż uważa za swój obowiązek powiedzieć biędnym robotnikom prawdę o ich przywódcach, dziś uchylł tylko, zdaleni zasłony, zostawiając na później ważniejsze rzeczy. Po tym wstępie opowiedział mowca wiele ciekawych szczegółów o manipulacjach, jakich dopuszczają się menery partyi socjalistycznej z różnymi funduszami, które powstają ze składek robotników. Sposób, w jaki bywają administrowane fundusze: partyjny, prasowy, agitacyjny, tudzież przeznaczony na wsparcia dla ubogich członków partyi, określił dr Stein wprost jako korupcję i okradanie robotników z ciężko zapracowanego grosza. Słowa mowcy znajdują poparcie w świadectwie niejakiego Sattlera, który będąc kasjerem partyi socjalistycznej, wystąpił z niej, gdyż nie chciał pokrywać złodziejstw, jakie się tam działy. Następnie wymienił Stein redakcję pewnego pisma socjalistycznego, tudzież nazwisko pewnego socjalistycznego przywódcy z Taschau, na których ciężą niemale w tym względzie winy. Inny przywódca partyi socjalno-demokratycznej w Taschau, którego nazwisko również Stein wymienił, brał od fabrykantów za milczenie łapówki. Szczegółowe dowody, dotyczące się brudów, odkrytych właśnie przez mowcę, zostaną podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy. Mowca kończy odczytaniem pewnego pisma z r. 1898, którego treść rzuca jaskrawe światło na działalność b. posła dra Verkaufa. „Jeszcze tylko dni kilka — rzekł Stein — chcemy tych panów zostawić w niepewności i zawieszaniu, potem wszystko wyjdzie na jaw”. Wywody Steina wywołały w całym okręgu wyborczym niesłychaną sensację, a wszyscy czekają niecierpliwie ostatecznego zdemaskowania socjalistycznych złodziejstw.

* **Wyrok w sprawie wielkiej.** Władany wczoraj przez trybunał kasacyjny w Wiedniu, zamyka już raz na zawsze smutną sprawę wielkich defraudacji. Żydowski obrońca oskarżonych usiłował raz jeszcze przed trybunałem zrzucić odpowiedzialność za rozbój, dokonany w Kasie przez bandę żydowską, posługującą się Kompitem, Nowackim i Kochem — na marszałka powiatu Czecha. Niektórzy z nich posuwali się nawet do tego, iż dawali do zrozumienia, że list Seidenfrana, objaśniający sąd o winie Kompita, Nowackiego i Kocha, został sfalszowany umyślnie w tym celu, aby p. Czecha od winy i kary obronić. Trybunał kasacyjny przeszedł naturalnie do porządku nad tego rodzaju zarzutami, uznał takie przeprowadzenie rozprawy i tekst pytań zadanych przysięgłym za prawidłowy, orzekł jedynie, że należało uwolnić Nowackiego i Kompita odnośnie do zarzutu lekkomyślnej krydy. Trybunał nie poprzestął jednak na zatwierdzeniu skazującego wyroku. Wskutek zażalenia prokuratorji, uznał, że sąd krakowski wymierzył Kochowi (4 lata), Kompitowi (4 lata), i Nowackiemu (3 lata) karę zbyt niską: wszystkima tym trzem skazańcom podwyższył karę na 5 lat ciężkiego więzienia. Surowa ta kara będzie chyba na długo odstraszać przykładem, do czego doprowadza „popieranie handlu i przemysłu żydowskiego” w galicyjskich instytucjach finansowych — tak bowiem z nie inaczej tłumaczyła swoje postępowanie szajka trzech zbrodniarzy, którzy skumawszy się z żydami, marnotrawili grosz publiczny.

* **Sprytny oszust grasuje od pewnego czasu po ulicach i plantacjach naszego miasta, zaczepiając w najbezczelniejszy sposób przechodniów, do których zanoszą prośbę o jakąś małą kwotę, gdyż „zbrakło mu na bilet kolejowy”. Stacja, będąca celem jego podróży, jest bliższą lub dalszą, stosownie do mniej lub więcej eleganckiej powierzchowności napastowanego i idącego za tem przypuszczenia, że datek będzie mniej lub więcej obfity. Raz wybiera się ów oszust do Lwowa, potem znowu do Bochni, Krzeszowic, a nawet do Wiednia. Ostrzegamy przechodniów przed tym wojazerem, który za wyłudzone pieniądze urządza sobie podróże do najbliższej knajpy, wnosząc tam niechybnie liczne toasty na cześć i rozkwit łatwości ludzkiej.**

* **Mieszkańcy domu pod l. 26 w ulicy Wolskiej** zanoszą za pośrednictwem naszego pisma prośbę do władz kompetentnych, aby zechciały unormować porę trzepania dywanów i chodników w tej kamienicy. Od godziny 6 zrana rozpoczyna się tam koncert trzepaczkowy, w czasie którego oduczone służebnice wiodą nietyłe ciekawe, ile głośnie rozmowy. To też osoby, śpiące w pokojach, wychodzących na podwórce, muszą zrezygnować ze snu już od godziny 6 zrana, a dobra wola administratora kamienicy, który kartką, wywieszoną w bramie, unormował czas wykonywania tych hałaśliwych funkcji, rozbija się o niepojęty upór pewnej części lokatorów, nie uznających widocznie żadnych innych prawideł postępowania, oprócz własnego widzimisię.

* **Licytacja.** W miejskiej Kasie oszczędności w oddziale zastawniczym w dniu 22 b. m. rozpoczęła się licytacja na niewykupione w terminie fanty, jako to na srebro, złoto i drogie kamienie. Ze sposobności tej zwykli głównie korzystać żydzi, nabywając

najcenniejsze przedmioty, nieraz drogie pamiątki rodzinne. W ostatnich czasach jednakże nieraz zdarzało nam się spotykać i chrześcijańskich licytantów, którzy niejednym cennym przedmiotem potrafili uchronić przed żydowskimi szponami. Spodziewamy się, że i tym razem nie zbraknie ludzi, tworzących dla żydków niepożądaną dla nich konkurencję.

* **Wiadomości lwowskie,** polane przez naszego korespondenta o skandalicznych aferach kilku profesorów Uniwersytetu, wywołały we Lwowie ruch ogromny. Dzienniki miejscowe w rozmaity sposób usiłują im zaprzeczyć, że stylizowania jednak tych zaprzeczeń znać, iż to, co nam doniósł korespondent, polegało na rzeczywistości. Wyróżnia się jedynie napaść „Narodówki”, pisana stylem „Słowa polskiego” z czasów wigilji katastrofy Kasy Oszczędności. Iż to wtedy było w prasie lwowskiej oburzeń z powodu naruszenia honoru p. Zimy!

Otecnie z zapalem godnym lepszej sprawy ta sama „Narodówka”, która wówczas robiła zresztą słusznie największy alarm, przybiera tożę Katona, pytając patetycznie, „czy tak trudno wyczekać aż pogłoska będzie sprawdzona” i zapewniając, że „sumienie dziennikarskie jeszcze na szczęście w „Narodówce” nie wyszło”. Dziennikowi utrzymywanemu z funduszu dyspozycyjnego p. namiestnika Galicji nie bardzo do twarzy z tem „publicystycznym sumieniem”, z którym p. dr Vogel na harc wyjeżdża.

Co do samej sprawy możemy nadmienić, że nasz korespondent nadesłał nam dzisiaj nową sensacyjną pozytywną fakty; pol guma najzupełniej w tym względzie na jego informacjach, dla ostrożności jednak zwróciliśmy się do niego raz jeszcze telegraficznie z zapytaniem, czy swoje wiadomości podtrzymuje. Po otrzymaniu odpowiedzi, bezzwłocznie je opublikujemy, bez względu na to czy się to będzie p. drowi Vogelowi i jego słynnym recenzentem teatralnym podobalo, czy też nie. Sądymy, że raz trzeba wybrać z tej atmosfery tuszowania, z której Lwów jeszcze widocznie nie wybrał, pomimo procesu Kasy oszczędności a może właśnie dlatego, że ten proces tak mało rzeczywistej prawdy odsłonił! Od czasu zresztą stanowiska dzienników lwowskich wobec kradzieży depozytów w Banku kredytowym — dziennikarstwo lwowskie straciło prawo pouczenia kogokolwiek o dziennikarskiej etyce.

* **Nieostrożność, czy morderstwo?** W tych dniach znaleźli pastuchy, z wsi Tartakowa ciała dwóch topieleców w rzeczce, płynącej koło Kopytowa. W zwłokach rozpoznano 18 letniego Stefana Kubasę i 17 letniego Hrycia Charezyne. Przeprowadzone docholenia wykazały, że obydwoj udali się wieczorem na łąki kopytowskie, celem paszenia koni w nocy. Puściwszy konie na łąkę Sylwana Gintec, gospodarza z wsi Tartakowa, sami ubrańi w ciepłe kożuchy i buty, położyli się spać tuż nad brzegiem płynącej rzeki. Ponieważ tej samej nocy zerwała się burza, możliwym jest, że przerażeni i ze snu nagle obudzeni chłopcy, stracili w ucieczce kierunek i sami wpadli w wodę, głęboką w tem miejscu na 2 i pół metra i tam śmierć znaleźli. Nie jest jednakże wykluczonem podejrzenie, że korzystając ze snu, wciągnął ich do wody Iwan Seńczuk, parobek Sylwana Gintec, dla odstraszenia od paszenia koni po endnych łąkach. Zwłoki Stefana Kubasy wyciągnięto bez butów, choć stwierdzono, że wyszedł on z domu w butach. Butów tych dotąd nie znaleziono. Podjrżany Iwan Seńczuk wykazuje jednak swoje alibi.

* **Kto temu winien?** Donoszą nam z Ropczy: Trzech chłopców, uczniów tutejszej szkoły ludowej z 2, 3 i 4 klasy, mianowicie Mędygrał, Baran i Ksiątek, z obawy przed karą w domu i w szkole za jakieś wykroczenie, bez wiedzy rodziców i nauczycieli urządziło sobie w ostatnich dniach wakacje cały tydzień. Dnie spędzali w polu, żywiąc się pieczonymi ziemniakami i rzepą, a nocowali po stodołach. W dniu 12 b. m. urządzili sobie spanie na strychu u tutejszego geomety, a chcąc się z powodu zimna zagrzać, zapalili znajdującą się tamże słomę. I byłiby dobrze ogrzali siebie i innych, gdyby sąsiedzi nie byli w sam czas spostrzegli wydobywającego się dymu i płomieni. Ogień zdołano jeszcze na szczęście ugasić, a chłopcy się ulotnili. Zachodzi teraz pytanie, co jest przyczyną, że tacy nieletni malcy, którzy jeszcze do odpowiedzialności sądowej nie mogą być pociągani, doszli do takiego upadku moralnego, gdyż wybrykiem tego nazwać nie można, i kto ma za to moralnie odpowiadać?

* **Kradzież na poczcie.** Z Bóbrki donoszą nam: Przed paru dniami ekspedytor tutejszej poczty S. zamierzał popełnić prostą kradzież pieniędzy, wyjąwszy z biurka kasowego swego kolegi kwotę około 700 koron, które zakopał w przytykającym do budynku pocztowego ogrodzie, poczem usnął suem spokojnym w nadziei, że figiel ten mu się powiedzie. Tymczasem rano spostrzeżono otwarte a nie uszkodzone okno, nienaruszone drzwi i szuflady biurka, a przytem brak owej kwoty; kolega zainterpelował zaraz delikwenta,

Zdzisław Zdanowicz
Stawkowska. L. 8 (raków. vis a vis Hotelu Saskiego

poleca
162

**Cylindry, Kapelusze, Klaki,
Krawaty, Bieliznę męską, Rękawiczki.**

że to jego sprawa, gdyż w krótkim czasie S. dał się już poznać, jako zbyt ciekawy 20-letni chłopczyzna, nie odniosło to jednak natychmiastowego skutku.

Wobec tego sprowadzono żandarmów, a ci, wzięwszy panicza w obroty, spowodowali go ku wieczorowi do przyznania się, poczem sam odgrzebał zakopane pieniądze, z których nie wiele brakło, no i dostał się pod opiekę sądu. Szkoda więc na razie nieznaczna, którą poniósł pracodawca poczmistrz. Obwiniony tłumaczy się, że był pijany i w tym stanie czyn ten popełnił, z dochodzeń jednak okazuje się, że to kłamstwo.

* Z Chojnic donoszą, że prokurator nie wniosie o rewizję wyroku w procesie przeciwko preparandowi Speisigerowi, który, jak wiadomo, został uwolniony od zarzutu krzywoprzysięstwa. Jest to złym znakiem dla żyda Moryca Levyego, aresztowanego za to, że wyparł się pod przysięgą znajomości z zamordowanym Winterem. W dniu 24 b. m. rozpocznie się proces przeciwko robotnikowi Masłowski. Będzie to bardzo ciekawy proces, gdyż Masłowski zarzucają krzywoprzysięstwo. Zeznał on pod przysięgą, iż widział, jak żydzi w sklepie Levyego mordowali Wintera. Ponieważ podobne zeznania poczyniła jego teściowa Ross, więc i ona równocześnie zasiądzie na ławie oskarżonych. W sprawie tej powołano 23 świadków.

Wiadomo, iż sprawa niewyjaśnionej dotąd zbrodni chojnickiej spowodowała cały szereg procesów o obrazę i zaburzenia uliczne. Kilka z tych procesów już się rozegrało, innymi zajmować się będą sądy chojnickie w tym i przyszłym tygodniu. I tak wczoraj i dziś toczy się proces o naruszenie pokoju krajowego (Landfriedenbruch) przeciwko 9 osobom; chodzi w tym procesie o zaburzenia uliczne, które się wydarzyły 10 czerwca r. b., kiedy to po raz pierwszy zawezwano wojsko do Chojnic. Na jutro naznaczono drugi proces przeciw parobkowi P. Studzińskiemu, także o naruszenie pokoju krajowego. Na przyszły tydzień rozpocznie się proces o krzywoprzysięstwo przeciw Jakóbowi Jacobiemu z Tuchlowa także dotyczący mordu w Chojnicach. Dnia 23 b. m. odbędzie się w Chojnicach rozprawa o obrazę cześci przeciw burmistrzowi chojnickiemu D. Dittusowi, stojąca w związku ze śledztwem chojnickim. Ze wszystkich tych rozpraw umieścimy w swoim czasie treściwe sprawozdania.

* Zbrodnia samobójcy. W miejscowości leczniczej Gross Fabarz, koło Gothy, znany lekarz dr Chęstowski, który kieruje również wielkiem sanatorjum w San Remo, strzelił dwa razy do żony, zranił ją lekko, potem zastrzelił samego siebie. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek pomieszania zmysłów.

Na koscioł Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: pp. Janina Wiktor z Gdowa 3 k., Paweł Kozłowski w Skawinie 2 k., St. Pasella z Jasła 2 k., Sabina, Eugeniusz, Bogdan, Irma i Olga Geislerowie z Wadowic 25 k., Andrzej Samocki z Targowic 2 k., S. K. 5 k. — Razem w dniu wczorajszym 39 k. — Ogółem 5.421 kor. 92 hal. 24 rs. 42 kop. 1 mk. 5 lirów.

Dia kaleki: p. Janina Wiktor z Gdowa 3 k., J. Święch w Zadachach 2 k., Antonina Piątkowska w Żylni 1 k., T. W. 1 k.

P. Maciej Czystczan, prezydent sądu krajowego wyższego, wyjechał wczoraj do Wiednia.

Mianowania i przeniesienia Minister skarbu zamianował zarządcę górniczego Wincentego Gruszeckiego, sekretarzem skarbu dla oddziału salin lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu.

Namiestnik przeniósł praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Franciszka Leszczyńskiego ze Lwowa do Liska, Romana Trzeciaka ze Lwowa do Tarnopola i Eustachego Romanowskiego ze Lwowa do Jarosławia.

Namiestnik przeniósł dalej aduncka budownictwa Stanisława Żeleńskiego ze Lwowa do Krakowa i kancelistę policji Jana Onyszkiewicza z Przemyśla do Lwowa.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którym uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o przejście do porządku dziennego nad ofertą Zgromadzenia OO. Karmelitów w sprawie postawienia budynku na pomieszczenie wyższych kursów dla kobiet imienia Adrijana Baranieckiego.

Tak późne zdecydowanie się sekcji nad daniem odpłaty, naraziło Zgromadzenie OO. Karmelitów na znaczne straty materialne. Gdyby nie nieporozumienie w tej sprawie z sekcją szkolną, która odmienny wniosek przygotowała do Rady miejskiej, OO. Karmelici byłiby dziś już mieli dla najmu budynek gotowy.

Z sali sądowej Wczoraj przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem rady sądu krajowego p. W. Ursela, toczyła się rozprawa przeciw Katarzy-

nie Karpiel, gospodyni z D. Brocieszka, matce 8-ga dzieci, o zbrodnię rzekomego podpalenia. Rozprawa, która trwała do godziny 10 wieczorem, zakńczyła się uwolnieniem oskarżonej od zarzucanej jej zbrodni.

Dziś rano przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem rady M. Turowicza, rozpoczęła się rozprawa przeciw żydowi Salomonowi Kauferowi, handlarzowi w Dzięwinie.

Zastępca prokuratora, dr Solak, wnosi oskarżenie przeciw Salomonowi Kauferowi, lat 42, zamieszkałemu w Dzięwinie, o zbrodnię dokonanego i usiłowanego oszustwa z §§ 8, 197—200, 201a, zbrodni oszczerstwa z § 209 uk. i przekroczenie § 320 przez podanie fałszywego nazwiska. Kaufer w czerwcu b. r., posiadając bezwartościową książeczkę Kasy oszczędności w Bochni na 500 koron opiewającą, przez podstępne przedstawienie takowej Sanłowi Landauowi tegoż w błąd wprowadził i za oddaniem w zastaw tej książeczki wyludził od niego na kredyt towar, wartości 368 koron.

Dalej wprowadził w błąd dysponenta firmy Jakób Bober Daniela Sonnenscheina i wyrządził szkodę w wysokości wyżej 600 koron; na bezwartościowej książeczce oszczędności m. Bochni, opiewającej na kwotę 1000 koron, podrobił podpisy dyrektora Kasy Władysława Karpińskiego i kasjera Augusta Christ, a zatem dokument prywatny podrobił. Nadto 20-go czerwca b. r. i 18 lipca b. r. przed sądem śledczym w Krakowie oskarżył fałszywie Izraela Lehrmana o spółwinę w zbrodni oszustwa, rzekomo przez to popełnioną, że tenże przez poradę i nauczanie do popełnienia powyższych zbrodni go nakłonił.

Obronę prowadzi mecenas dr Szalay.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych liczyło według przestanego nam sprawozdania z dniem 30 września b. r. 2208 członków rzeczywistych z 10.471 udziałami, 12 uczestników z 55 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z dołączeniem dopłaty do funduszu rezerwowego) 126.312 koron, członków wspierających 46 i honorowych 9.

Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wyniósł z dniem 30 września b. r. w efektach 1.139.360 k. w dwóch realnościach wartości 119.500 k. i gotówką 58.218 k., czyli razem 1.317.078 k. 55 gr.

Przybyło w ciągu III kwartału z powiatów i od członków gotówką 18.089 k. 78 gr., z odsetek i zwrot za stałe od kwitów odsetkowych 2.174 k. 60 gr., wpłaty do funduszu rezerwowego przez pobierających stałe zapomogi, tudzież emerytów do funduszu pogrzebowego 28 k. 25 gr., wpłaty emerytalne urzędników, zwrot zaliczek etc. 962 k. 94 gr.

Wyplacono w III kwartale na zapomogi stałe niendolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby adminstracyjne, jednorazowe datki i ryzytły pogrzebowe ogółem 8.414 k. 58 gr.

W tymże kwartale przyznał Wydział centralny 9 członkom, niendolnym do pracy, stałe zapomogi w rocznej kwocie 2.305 k., 11 wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 1.041 k., tudzież sierotom przy matkach w rocznej kwocie 132 k., zaś 2 sierotom bez ojca i matki zapomogę czasową w rocznej kwocie 565 k.

Informacyj w sprawie wpisania się na członka udzielają Wydziały powiatowe, tudzież Wydział centralny we Lwowie, ul. Cicha 1. 1.

Komisja węglowa odbyła wczoraj po południu posiedzenie pod przewodnictwem dra W. Stycznia. Uchwaliwszy regulamin dla miejskiego składu węgla, postanowiono zawrzeć dalej ugodę o dostawę węgla z zarząd m. kopalni w Sierszy.

Przyjęto do wiadomości, że skład miejski założony zostanie przy ul. Warszawskiej, a nie przy ulicy Radziwiłłowskiej, jak to było projektowanym. Wreszcie uchwaliła komisja zakupić kosze i wszelkie sprzęty potrzebne do cząstkowej sprzedaży węgla.

Wieczór muzykalno-deklamacyjny odbędzie się w nowym lokalu klubu urzędników poczt i telegrafów dziś w czwartek d. 18 października pod dykcją p. Maurycego Siebera. Program jest następujący: I. Czajkowski Nokturn, b) Liszt Rapsodia czarna, odegra pianista, p. Ignacy Friedmann, a) Vieux temps, J. Lombardi, Sarasate Raverie, odegra na skrzypcach p. Ostrowski. III Deklamacja p. Bronisławy Jeremi, artystki sceny miejskiej. IV a) Matai „Fiolek“, b) Monti „Pójdźmy więc skarbie mój“, c) Tosti Piosnka Fortunia, odśpiewa pani Zofja Sinkiewicz-Daszkaewiczowa. V a) M. Sieber „Echo d'Hongroie“, b) Liszt „Campanella“, odegra na fortepianie p. Friedmann. Po koncercie odbędą się tańce. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 zlr.

Wojna Chińska.

LONDYN 18-go października (T. B. K.). „Daily Express“ donosi z Hongkongu pod datą 16 b. m., że położenie w południowych prowincjach już nie mogłoby być gorsze. Cały olbrzymi okrąg z tamtej strony granicy od Kaulung jest w rękach buntowników. Chińskie władze są bezsilne. Bunt rozszerza się z tak nadzwyczajną szybkością, że ze wszystkich okoliczności widać, iż cały ruch został z całą systematycznością zorganizowany. Stronnictwo reformy oświadcza, że te rozruchy są dla dynastji mandżurskiej zwiastunami końca. Rząd hongkoński wiedział o tem, że stronnicy Kangyuweia i Sunyatsena porozumiewali się z sobą w sprawie wywołania rozruchów, ale nikt nie myślał o tem, aby ten ruch antymandżurski przybrał tak zastraszające rozmiary.

Angielski torpedowiec „Hardy“ ostrzeliwał 2000 powstańców, którzy szli na Samszun. Czterdziestu rebeljantów padło, rannych jest blisko stu.

Zajęcie przez buntowników miejscowości Waichow jest faktem bardzo niepomyślnym dla bezpieczeństwa Cantonu. Okręgi nadgraniczne mnożą się od band piratów i wogóle młochu przernóżnego rodzaju, których partja reformy używa do przeprowadzenia swych planów, skierowanych przeciw dynastji mandżurskiej. Według innych wiadomości, które nadeszły z Nanking, powstańcy z Kwangsi zdobyli miasto graniczne Kwanguing, poczem zaraz połączyli się z buntownikami z Sanhohwei i Kwantung. Marszałek Su żądał od zastępcy wicekróla w Cantonie wzmocnienia wojska. skoro zaś żądaniu jego odmówiono, złożył dowództwo.

Dotychczasowy gubernator z Honau Yue został przeniesiony do Hupeh, który to fakt jest ciężkim ciosem dla wpływu, jaki wywierał wicekról Czangczihtung, który jest przyjaźnie usposobiony dla cudzoziemców. Zamianowanie Yue gubernatorem prowincji Yangtse naprowadza na dobrze obmyślany plan Tuana, aby rewolucję bokserką rozszerzyć także na prowincję Yangtse. Położenie rosyjsko-chińskiego banku jest bardzo ciężkie i wymaga wielkiej ostrożności. Według wiadomości, które z Hongkong otrzymał dziennik „Daily Chronicle“, chińskie władze kazały wzmocnić garnizon w Samezun, leżącym na granicy nowego terytorjum angielskiego o tysiąc ludzi.

Zdaje się nawet, że władze chińskie prosiły o pozwolenie przeprowadzenia wojsk chińskich przez nowe terytorja angielskie, co im oczywiście zostało odmówione i to było prawdopodobnie przyczyną wystąpienia 500 żołnierzy angielskich na wymienione terytorjum. W Macao ma panować zupełny pokój.

Słychać z najpewniejszego źródła, że delegaci powstańców południowych prowincji usiłują przez porzeczu Yangtse popchnąć do rokосу i przyrzekają im pomoc przy obaleniu dyoastji. — Na rzece Yangtse uwija się mnóstwo łódek chińskich z wojskiem, zapasami żywności i amunicji, które płyną do Hanczungu, zkał kanałami dostać się można do Singanfu. Dla operacji hr. Walderssego, mających na celu dotarcie do Singanfu, droga rzeczna ma wielkie znaczenie.

„Daily Telegraph“ donosi z Kantonu, że wojska cesarskie odebrały powstańcom Huiczen, zadowolony im poprzeczu ciężką klęskę.

Według Biura Reutersa 40 mil na południowy wschód od angielskiej granicy mają się koncentrować bandy buntownicze. Z Samszun wyruszyło wojsko admirała Ho, celem ścigania powstańców.

WASZYNGTON 18 października. (T. B. K.). Tutejszy poseł chiński Wutingfang oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że rokowania pokojowe w tych dniach się rozpoczną i zdaniem jego przyczynią się do uspokojenia umysłów. Wutingfang wręczył Mac-Kinleyowi dekret cesarski z podziękowaniem za stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie chińskiej.

Zdaniem posła chińskiego, pogłoska, jakoby dekret o karach na książąt i dygnitarzy chińskich był sfalszowany, jest poprostu śmieszna. Edykt jest autentyczny i kara wnet wykonana zostanie.

Nowy kanclerz niemiecki.

BERLIN 18 października. (T. B. K.) Nadzwyczajne wydanie „Reichsanzeigera“ ogłosiło

Papiery listowe, w pudełkach i kasetkach gładkie, białe i kolorowe z ozdobami fantazyjnymi — sprzedaje poniżej cen fabrycznych

Rudolf Herliczka w Krakowie, plac Marjacki 1. 1.

dzisiaj rano, że minister i sekretarz stanu hr. Bülow został zamianowany kanclerzem państwa, prezydentem ministerstwa stanu i ministrem spraw zagranicznych.

Księżciu Hohenlohemu, dotychczasowemu kanclerzowi, udzielił Wilhelm uproszonej dymisji i nadał mu order Czarnego Orła z brylantami.

PARYŻ 18 października. (Tel. pryw.) Naznaczony na dzień 27 b. m. proces Zoli ponownie odroczone.

LONDYN 18 października. (T. B. K.) Komunikat urzędowy donosi: Badanie bakteriologiczne wykazało, że zaszły we wschodniej części Londynu wypadek zapadnięcia na chorobę podejrzaną, niema nic wspólnego z dżumą.

BERLIN 18 października (T. B. K.). Parlament niemiecki będzie zwołany na 14 listopada b. r.

WIENIEN 18 października. (Tel. giełd.) 56 l. Listy Tow. kredyt. ziemsk. 90.20, 4 prc. Listy Banku krajowego 92.—, 4 i pół prc. l. Listy Banku krajowego 98.75, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90.—; 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 92.50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109.50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95.45, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 90.75, 4% pożyczka miasta Lwowa 88.50, Lasy tureckie 103.—, Marki 118.—, Ruble 255.75, Renta majowa 96.90, Austriacka Renta koronowa 97.25, Węgierska Renta koron. 90.65.

Decent Dr Korczyński

przeprowadził się na ul. Kolejową l. 7.

Ordynuje od godz. 3 do 4 po południu.

Dr Włodzimierz Lewicki.

„Z powodu ostatniego bezrobocia w kopalniach węgla na Śląsku“.

Broszura pod powyższym tytułem wyszła z druku i jest do nabycia w Administracji „Głosu Narodu“ i we wszystkich księgarniach. Cena 15 halerzy.

ZDRAJCA.

109) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji.

(Ciąg dalszy).

Edmea słuchała markiza. Drząc i ciężko odychając, szła myślą za jego opowiadaniem, pogrążona w nieustającym napięciu i wzruszeniu.

— Resztę pani łatwo odgadniesz — rzekł m. de Lussan. — Wziąłem za rękę syna pani, wsadziłem go szybko do dorożki, która stała o sto metrów od domu pani Larsal i w mgnieniu oka znaleźliśmy się na stacji kolejowej. Gaston zachwycony był podróżą. Jak pani widzi, wszystko złożyło się jak najlepiej. Opatrzność Boska, moim zdaniem, jest najlepszą pomocniczką w obronie dobrych i słusznych spraw.

W tej chwili podniosła się portjera i służący oznajmił krótko:

— Pan wicehrabia de Jarlet!

Edmea zbladła i zachwiała się na fotelu.

Zdrajca wszedł.

Markiz de Lussan wyprostował się i lojalnym swem okiem zmierzył żyda od stóp do głowy. Zrenice jego wyszły błyskawice.

Edmea przytłumiła w sobie okrzyk przestrochu i instynktownie chwyciła mocno swego syna, bojąc się, by semicki nikczemnik nie odebrał go raz jeszcze od jej serca.

Dziesięć sekund śmiertelnej trwogi upłynęło. Ponure milczenie zapanowało w salonie. Obaj mężczyźni pozdrowili się nawzajem ironicznie. Ze zmarszczoną brwią, ale zimno i poprawnie, markiz przysunął się bliżej do Edmei.

Aubry, skamieniały na widok małego Gastona, którego matka przyciskała namiętnie do piersi, stał nieruchomy, nie wiedząc co począć.

— Pan! Pan tutaj! — krzyknęła Edmea.

Były asystent kliniki lek. Uniw. Jagiell.

Dr Zygmunt Wąsowicz

Ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych i nerwowych ul. Pańska l. 6, od godz. 3—4 po południu.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa),

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu EUGENJUSZA MATULI aptekarza w RADOMYSŁU — koło TAR-NOWA.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: słoik próbny 1 kor. 40 hal., słoik duży 5 kor. Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie; „Sapomentholu, wyrobu Eugenjusza Matuli“. 1026

Firma „Henryk Mattoni“ otrzymała gorące podziękowanie od Stowarzyszenia robotników, pracujących przy wykopalskach w Efezie za ponowny dar wody „Giesshüblerkiej“ — co spowodowało takową do polecenia dalszej bezpłatnej wysyłki 600 flaszek tejże wody na ręce kierownika austriackich „Wykopalsk w Efezie“ dra R. Heberdey w Smyrnie celem poparcia tejże pracy.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Paniom i moim klientom, że po dłuższym wyroczeniu **powróciłam** temi dniami i objęłam naczelne kierownictwo mej pracowni.

Równocześnie mam zaszczyt P. T. Paniom donieść, że korzystając z dłuższego pobytu za granicą, **zopatrzyłam** mój magazyn w najświeższe **towary modne**, które po możliwie najniższych cenach sprzedaję. Polecając się nadal względem W.W. PP. kreślę 3204 się z poważaniem

Marja Prauss.

Zygmunt Dujanowicz

dr wszech nauk lekarskich,

kilkoletni asystent szpitala powszechnego we Lwowie,

osiadł w Zakliczynie. 3193

Specjalista wieloletni dla chorób skórnych, wenerycznych i pęcherzowych

Dr Włodzimierz Lewicki

obronca w sprawach karnych

w Krakowie ulica św. Tomasza liczba 20

I piętro (Telefon Nr. 422)

Akademik handlowy

szuka popołud. zajęcia w biurze, lub u adwokata.

Adres: Sienna 16, H. T.

MATTONIEGO
GISSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Dr TADEUSZ MAYZEL

b. sekundarjusz oddz. kił. skór. w szp. św. Łazarza i b. klinik uniw. w Wiedniu. Mieszka przy ul. Florjańskiej Nr 55 dom Wgo Kulczyńskiego Ordynuje od godz. 10—12 i 2—5. Dla kobiet wyłącznie od 4½—5. 2983

Dr Marjan Piątkowski

b. l. asystent kliniki chorób wewnętrzz. U. J. **powrócił.**

Ordynuje w chorobach wewnętrznych i usznych od 8—9½ i 2—4½. Szewska 15. 3107

SKŁAD FORTEPIANÓW
W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 3157

Odpowiedzi w interesach prywatnych niedotyczących inseratów, udzielam tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Z poważaniem

Jan Strycharski

1560

Kraków.

— Tak jest, ja!
Edmea spojrzała na zdrajcę z pogardą i szcząc swymi pięknymi zębami, rzekła:

— To mój syn, wicehrabio. Przypuszczam, że nie potrzebuję go panu przedstawiać!

— Rzeczywiście zbytecznym by to było — odparł zdrajca dziwnym głosem, albowiem syn pani jest żyjącym potremem swego ojca.

Na te słowa Edmea zadrżała na całym ciele. Obawiała się rewelacji zdrajcy wobec markiza.

Ten jednak, nie mogąc zrozumieć prawdziwego znaczenia słów zdrajcy, widział w nich urąganie i obelgę, albowiem Gaston tworzył z Suworynem żywy kontrast. Uniesiony przez swą rycerskość i swoją miłość, markiz nie mógł już zapanować nad sobą i zrobił krok ku Emilowi Aubry'emu, który zachowując się drwiąco i spokojnie, znajdował szczególną przyjemność w piowokowaniu markiza.

Na sam widok małego Gastona, zdrajca zrozumiał, że rzucił swego ostatniego atuta i że partja, to jest Edmea, była dlań niepowrotnie stracona. Zdecydował się więc spalić za sobą wszystkie mosty i gwałtem chciał zdobyć Edmeę, albo też pociągnąć ją wraz z sobą w przepaść.

Nie mógł jej darować, że go tak ostro odepchnęła, obdarzając go tylko swoją pogardą i nienawiścią, a zirytowany obecnością markiza de Lussan, odzyskał zupełnie zwyczajną sobie, zimną krew.

— Żałuję mocno — rzekł tym samym drwiącym tonem — że przerwałem pani rozkoszne „tete-a-tete“.

— Rzeczywiście, proszę pana — odrzekła Edmea pogardliwie — właśnie, kiedyś pan wchodził, wyrażałam moją szczerą wdzięczność odważnemu przyjacielowi, który przyprowadził mi syna, skradzionego przez łotra.

— A kto jest tym łotrem? — krzyknął Aubry, zbliżając się do Edmei.

Markiz de Lussan chwycił w tej chwili mocno za ramię Aubry'ego i ścisnąc mu muszkulę:

— Powoli, mój panie! — zgrzytnął wściekły. — Jużes pan wobec mnie obraził księżną i mniamałem sobie zadać gwałt, by pana nie skarcić fizycznie! Teraz jej grozisz! To za dużo! — Ano ja panu otwarcie powiadam, że jesteś złodziejem małych dzieci!

— Kłamstwo! Byłem tylko biernym instrumentem! To książę Suworyn!

Markiz de Lussan przerwał mu gwałtownie.

— Nikczemniku podły! Nie dość, że wykradasz małe dzieci, jeszcze rzucasz oszczerstwa na zmarłych!

— Nie rzucam wcale oszczerstw, lecz ich oskarżam!

— Mniejsza o to!... Uprawiasz pan tylko brudne sprawy, wicehrabio!

Aubry wściekły, rzucił się na markiza, chcąc go wypoliczkować.

Edmea przestraszona, wydała okrzyk przerażenia i stanęła śmiało między dwoma adwersarzami.

Markiz zwrócił się do swego rywala i odpychając go lekko od siebie:

— Księżna niedawno przeszła tyle wzruszeń, że nie jest w stanie wytrzymać jeszcze inne, nowe. Wyjdźmy!

Żyd nie drgnął. Zdawało się, że kombinował nową nikczemność.

— Mamy ze sobą do pomówienia — mówił dalej markiz de Lussan stanowczym głosem — a znaczyłoby to niezawodnie ubliżać regułom najprymitywniejszej przyzwoitości, — gdyby...

Aubry nie pozwolił mu dokończyć zdania i jakby nowa myśl opanowała jego umysł, — mruknął energicznie:

— Ano dobrze, wyjdźmy!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Józef Arzyszkowski

w Krakowie, Rynek Główny, Nr. 26,
róg ulicy Wiślniej

poleca **NA JESIEŃ** gustowne i po umiarkowanych cenach najmodniejsze **materje wełniane** czarne i kolorowe na suknie damskie, okrycia i wierzchy do futer. Barchany białe i kolorowe, Perkale białe, Chustki i Pledy wełniane, Koldry flanel, Firanki koronkowe, Chustki do nosa, Pończochy i Skarpetki, oraz Gotowe Peleryny i Żakiety. 3013

MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej pod L. 17

poleca w wielkim wyborze:

Wolny, włóczki, bawełny, wszelkiego rodzaju, Jedwabie do prania filofios, bawełna z polyskiem do haftu. Kanwy zwykłe, Congres, juty itp.

PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie załatwia. 3164



K. Zieliński

optyk i mechanik,

*** Kraków, A—B, 39. ***

obficie zaopatrzony MAGAZYN wyrobów mechanicznych i mechanicznych. — Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonek elektrycznych i telefonów. — Oryginalne amerykańskie Grafofony „Columbia” od K. 80, waliki do wszelkich systemów, ograne K. 2-50, nieograne K. 1-50. 3 65 9 0

Sztuczne oczy ludzkie w znacznym wyborze. — Wszelkie zamówienia okularów lub binokli ze szkłami kombinowanymi i podług ordynacji lekarskich wykonuje w przeciągu 24 godzin, koniecznych razach i wcześniej, we własnej szlifierni szkła optycznych, urządzonej z popędem motorowym, podług systemu metrycznego.

Kwizdy Korneuburgski Proszek dla Bydła.



Weterin-djetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat w większej części stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, ztem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów. — Cena za 1/4 pudełko kor. 1-40, za 1/2 pud. 70 hel Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Skład główny: Franz Joh. Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu — Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiednem. 1538 1 20

Magazyn towarów bławatnych

pod firmą

Jan Błażek dawniej Wacław Sienkiewicz

w Krakowie, ulica Florjańska L. 17

poleca na sezon jesienny i zimowy najmodniejsze

- Materje na suknie metr od 70 ct. do 4 zlr.
 - Barochany " " 28 " " 60 ct.
 - Flaelki " " 1 zlr. " 2 zlr.
 - Franki biało i kremowe " 30 ct. " 1-30
 - Pertyery w różnych kolorach para od zlr. 2-50 do zlr. 14-
 - Chodniki na podłogę metr od 25 ct. do 2-50
 - Dywany, Kapy, Serwety, Kejdry, Kebyki, Derki na konie,
 - Chustki, Pledy męzkie, Ręszniki,
 - Półtyna, Szytynki, Dymki, Ścierki, Fartuszkki.
- 3100 7 0

Gwarancja za czysty destylat winny.

KONIAK

Firmy „Czuba Durozier & C^o” w Promontor w oryginalnych Butelkach wszystkie gatunki X, XX, XXX, XXXX, VOP

POLECA 2542

„Skład Win Greckich”

Kraków — ulica Jagiellońska Nr. 7.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Ligary BECZKOWE

ktoby miał do sprzedania, ze chce się zgłosić do działu inser. „Głosu Narodu” Kraków, Jagiellońska 7. 3125

Józefa Ekerowa

udziela lekcji tańców u siebie w domu, w domach prywatnych i pensjonatach. Mieszka: Mały Rynek Nr. 6 II-gie ptry. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 2893 8 8

Obszerna WILLA

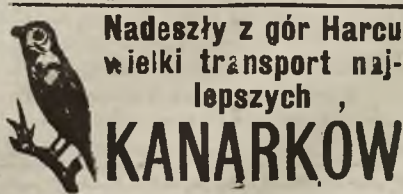
pięknie urządzone, w pięknym położeniu, 20 minut piechotą od Krakowa, z pięknym 2-morg. ogrodem warzywnym i owocowym, z odpowiednimi budynkami gospodarczymi, jest razem z kilkunastu morgami wybcrowego gruntu. lub też osobno bez gruntu, na krótszy lub ewent. dłuższy czas do wydzierżawienia. — Wiadomość: Jan Strycharski Kraków, Jagiellońska Nr. 7. 3225 2 6

Uczeń

znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej 3298 J. MICHALIK ul. Florjańska 45, Kraków.

Beczka duża (kufa)

na circa 600 Litrów zaraz tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli Dział inserat. „Głosu Narodu”. 3125



KANARKÓW

(Hodowla Traut'ego z St. Andreasbergu), który został nagrodzony złotym medalem na wystawie „Kanarja” w Lipsku, Polecam Pp. Hodowcom i Amatorom po 5, 8, 12 i 15 złr. za sztukę. Na prowincję wysyła odwrotnie za zaliczką, ręcząc za dostarczenie zdrowych na miejsce przeznaczenia. Hodowla Prawdziwych Harceńskich Kanarków JAN SZUFA w Krakowie, ul. Florjańska L. 38. 3064

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wład. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14 POLECA 3155

- Różne mieszkania na żąd: Zakopane „Grabówka”. W razie zadania z wiktem i usług. Wiadomość na miejscu.
- 2 sklepy z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Bracka 7, Szewska 20.
- Pokój z meblami lub bez: Biskupia 8 II p., św. Sebastjana 10 I p., Szewska 16 II p., Sławkowska 6 i 12 II p., Garbarska 8 II p., Wolska 1 I p. i 3 II p. i 21 part., Długa 37 III p., św. Anny 9 I p., Studencka 3 II p., Stolarska 4 II p., Rynek 46 II p., Podwale 10 II p., św. Jana 1 i 20 II p., Zielona 14 I p., Kopernika 20 I p., Florjańska 33 i 36 II p., Grodzka 8 i II p. 14 III p. 40 II p. i 5 I p., Szlak 15 I p., Warszawska 3 III p., Garncarska 6 I p. i 8 part., Kapucyńska 7 part., Basztowa 27 part., Krupnicza 17 I p.
- 3 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Michałowski 78 I p., Biskupia part., Szecepańska 11 II p., Zgoda 3 II p., Szlak 27 II p., Dietla 93 I p., Mikołajska 2 II p.
- Pokój, przedp. i kuchnia: Łobzowska 29 III p., Retoryka 10 part.
- 3 pokoje, przedp. i kuchnia: Ogrodowa 6 II p., Starowiślna 14 III p., plac Groble 15 II p., Batorego 22 II p., Strzelecka 17 par., Pawia 8 II p., Krowoderska 48 II p., Staszica 4 part. i 8 I i II p., Czysta 13 part., I i II p., Bernadyńska 9 part., Basztowa 18 II p.
- 3 pokoje, przedp. i kuchnia: plac Marjański 8 II p., Zwierzyniecka 25 I p. i part. i 9 part., Kanonica 16 part., Retoryka 12 II p., Mały Rynek 1 I p., Krowoderska 54 I p., Grodzka 45 I p., HI p., Kopernika 20 II p., Pańska 11 I p., Plac Groble 18 I p., Pędzichów 20 I p., Rakowicka I II p., Czysta 13 I i II p., Długa 34 II p., Nad Wisłą 3 II p. i 4 I p., Bernadyńska 8 i 9 part., Zielona 3 II p. róg św. Gertrudy.
- 4 pokoje przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 27 part., 34 i 12 I p., Loretańska 4 I p., św. Jana 13 II p., Bracka 6 II p., Czysta 7 II p., Pańska 12 I p., Jabłonowskich 6 I i II p., Podzamcze 20 I p., Karmelińska 42 I p., Rynek 44 II p., Florjańska 40 I p., Łobzowska 29 II p., Wolska 36 I p. i 26 I. I p., Garncarska 26 i 3 part., Radziwiłłowska 4 I p.
- 5 pokoi, przedp. i kuchnia: Warszawska 3 part., Pędzichów 3 I p., Jagiellońska 11 II p., Długa 34 II p., Rynek 29 II p., św. Gertrudy 8 part., Zwierzyniecka 7 I p., Willa „Lipki”, Zwierzyniec 79., Wolska 26 II p., Rynek 40 III p., Kopernika 2 I p., Nad Wisłą 2 II p., Plac Kossaka 8 part.
- 6 pokoi, przedp. i kuchnia: Florjańska 33 i 53 I p., Szpitalna 38 part. i I p. i 19 I p., Wolska 15 I p.
- 8 pokoi, przedp. i kuchnia: Garncarska 5 I p., Straszewskiego 1 I p., Krupnicza 17 I p.
- 9 pokoi, przedp. i kuchnia: Kolejowa 5 II p.
- Sprzedam lub zamienię sklep, za parcelę budowlaną — albo dom. Wiadomość w biurze.
- Dla Smakoszów! Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara żytniówka niech pośle do „Składu Win Greckich” Kraków, Jagiellońska Nr. 7, po Buteleczkę z r. 1886 za 2 korony a będzie miał się czem delektować. 1133 5 12
- Kilku uczniów gimnaz. z klas wyższych, lub akademików może polecić na korepetytorów ks. Matysz Józ katecheta gimn. św. Anny. 3208 2 1

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepelnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia, nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew oczyszczający Huberta Ullricha Wino ziołowe

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsułych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej, zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innymi ostreymi, gryzącymi, zdrowie naruszającymi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowym picciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak: ociężałość kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymywanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe, szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, bladej wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materji, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowe dostać można we fiaskach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyniecu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśnicz, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Białym, Bielsku i t. d.

Wysyła także apteka E. Hellera, Kraków, ulica Grodzka L. 22, począwszy od 3 fiasek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrzynkę.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Żądać wyraźnie HUBERTA ULLRICHA. wino ziołowego

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 320.0, manna 30.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarski po 10.0. Te składniki są zmieszane. 1545 7 9

Pasy i Gurty do maszyn
Nity, Śruby i Rzymyki do spajania pasów
Węże gumowe, parciane i spiralne
Artykuły techniczne i gospodarskie
Latarki stajenne i ręczne
Wiaderka do gazzenia ognia

Sinny kamień (Witryol miedzi) do bajowania pszenicy
Cebula morska i inne trucizny na myszy polne i domowe

Szczotki i Zgrzebła do koni — Smarowidło na kopyta — Mydło do siodła
Płyn restytucyjny „Kwizdy“ — Wódka francuska 3152

PLASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakalne
Pantofelki domowe

Farby olejne i akwarelowe,
Kasetki z farbami kompletne — Przyrządy do malowania olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, aksamicie i do napryskiwania

Reim i Spółka
Kraków
Linia A-B, Rynek 37
polecają po najtańszych cenach:

Kalosze rosyjskie i amerykańskie

PERFUMY, WODE KOLONIALNA
Wody toaletowe do włosów
Olejki i Pomady do włosów
i różne inne Artykuły
TOALETOWE
i P. R. Z. Y. B. O. B. Y.
ROZPRYSKACZE

MYDŁA, PUDRY, SMINKI
ODDOL, KALODONT
ORAZ INNE ŚRODKI
do czyszczenia i konserwowania
ZĘBÓW
PRZYBORY DO
GOLENI
ŚRODKI do czyszczenia
płam

PODESZWY wkładkowe do bucików. — PODESZWY gumowe. — Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły higieniczne
Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych
Nr. 0 po kor. 64,—, Nr. 3 po kor. 48,—
Nr. 1 po kor. 56,—, Nr. 4 po kor. 44,—

Oliwę amerykańską po kor. 64,— za 100 kg. loco Kraków

Oliwę leccerską do maszyn
Oliwę rzepakową

Smarowidło do osi belgijskie
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie
SMAROWIDŁO i LAKIERY do uprzęży

Nakładem księgarni katolickiej
Dr Wł. Miłkowskiego
wysła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem: 3 54
Modlitewnik katolicki
zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarzonych, zebrani i ułożeni ks. S. B. str. 400 w 32-ce)
Książeczka ta, zawierająca najwspanialsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronie, drobnymi ale wyraźnymi, bo zupełnie nowymi szcionkami w formie matym, kosztuje bez oprawy 3 korony, w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, orzeżi złoczone okrągłe 5 kor. i 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoczonemi 6 kor., w takiejże oprawie, brzegi złoczone z pastem szórzanym zamiat klamerki 6 kor. i 50 gr. i w rozmaitych droższych oprawach.

WYSTAWA.
Niniejszem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na 3219 3 5
naszą wystawę
Oryginalnych Singera Maszyn do Szycia
urządzoną przy pomocy Gminy m. Krakowa. w budynku dawnych koszar obrony krajowej w Krakowie, przy ul. Karłowickiej naprzeciw Zakładu Ogrodnicz. Józefiów (przystanek kolei konnej).
(trwanie wystawy, na które uprzejmie P. T. Publiczność zapraszamy, nastąpi dnia 22-go Października b. r., o godz. 11-tej przed południem i trwać będzie do 10. Listopada b. r.)
Wystawa obejmować będzie większy wybór naszych maszyn najnowszych konstrukcji, tak dla celów przemysłowych jak i dla użytku domowego. Wszelki b wyjaśnienie co do praktycznego zastosowania tychże maszyn, których część będzie poruszana motorem, część zaś nożnie, udzielać będziemy z całą gotowością.
Na wystawie znajduje się bogaty zbiór wzorów do szycia, wykonanych na tychże maszynach, a mianowicie z działu: szewstwa, rymarstwa, krawiectwa, konfekcji damskiej i t. p., oraz artystyczne hafty maszynowe, nadto roboty aplikacyjne i ażurowe.
Zwiedzanie Wystawy bezpłatne.
SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia
Kraków, ul. Szpitalna L. 40.

Adolf Pior
udziela **lekcji tańców** samych i solowych u siebie w domu i po domach prywatnych.
Ulica Szczyptańska Nr. 9, 1-sze piętro w domu w Prof. Domańkięz. 30

Biedny kaleka!
Na twardym łożu leży kaleka złożony chorobą od lat 7. Ciężka choroba nie pozwala mu ani kroku zrobić z łóżka. Jeno jest skazany na ciągłe leżenie, przez co już nawet i boki sobie cdeżał i pozostaje w niesłychanie ciężkim położeniu. Na domiar nieszczęścia zachorował mu od 2 lat żna, jedyna trojga drobnych dzieci prawdziwą litę budzą. Pr. ten biedny kaleka zwraca się do szlachetnych o **lekkawę**, choćby n. skromniejszą, **datk**, które przyjmują z grzesznością Administracja „Głosu Narodu“ pod znakiem: „Dla kaleki“.
Powyższą prośbę potwierdził Urząd państwowy. 3124 3 4

Owies, siano, słomę, i ziemniaki
dostarcza przy układzie całorocznym najtańiej **Zarząd dóbr Głogoczów p. Hegilany.**
3243 1 10

POSZUKUJE
rutynowej **maturzystki** z muzyką, do dzieł gło letniego chórapka na wies. — Adres: „E.“ poczte restante Kraków. 3242 1 2

Bilard
w dobrym stanie, przewracany do piramidki, jest przy ulicy Stolarskiej L. 13 w Kawiarni do sprzedania 3240 1 2

Szukam umieszczenia
w lepszym domu dla 10 letniego chłopca, ucznia, niedaleko ul. Smoleńsk z całym utrzymaniem, względnie bez prania bielizny. Zgłoszenia i warunki odsyłać proszę: C. k. poczta Ryczów. 3241 1 1

PANNA
kompletnie uzdolniona w krawieczyźnie, po odbyciu trzebletniej praktyki w krawieczyźnie w Wiedniu, poszukuje miejsca w domach prywatnych.
Adres: „A. W.“ ulica Szewska Nr. 4, II-gie piętro. 3214 1

Bufet, Gabinet i Sala
za śniadaniem, obiady, kolacje i zebrania
poleca
ED. KLIMEK w Krakowie
Rynek 21.

Zakład św. Józefa
dla OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie przy ul. Karłowickiej L. 66 na sezon jesienny poleca:
Szczepki i krzewy owocowe jako to: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, orzechy włoskie i laskowe tureckie, agrest, porzeczki i maliny; krzewy ozdobne, drzewka szpilkowe, cebulki hiacenców, tulipanów, narcyzów i krokusów; sadzonki (kłącze) konwali tak do sadzenia w gruncie jak i pędzenia; wielki dobór roślin doniczkowych zimno i ciepło szklarniowych; nasiona warzywne marchwi i pietruszki. Przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, a cennik na żądanie przesyła bezpłatnie. 1063 6 0

Piekarnia ze sklepem
jest do wynajęcia tanio i przystępnie w Ludwinców 1 80. Właćomość: Uteńska, ul. Karłowicka L. 17, w farbarni. 3132

Wódki zdrowotne
Z DYSTYLARNI
Dra Jana Zdunia i Spółki
z Raby wyżnej.
Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Żytniówka, Kontuszówka, Kminkówka, Gorzka, Tarniówka, poleca
„Skład Win Greckich“
Kraków, ulica Jagiellońska L. 7.



AKCYJNE TOWARZYSTWO
dla Wyrobów Tkackich i Sukienniczych
W ŁAŃCUCIE
poleca wyroby wykonane z czystej wełny owczej w szczególności:
SUKNA GŁADKIE na ubrania dla P. T. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, straży ognowych, policji miejskich i t. d. Sukna zwane lodny, lamgarny i Chewitły na ubrania i zarzutki, grube sukna szarzakowe i brązowe oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie.
POCE w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe do użytku szpitali, Poce na konie i wóki.
Wyroby lniane jak: płótna na bieliznę, na przescieradła bez szwu, dymy w paski i damaskowe, drelichy na liberje, bieliznę stołową, ręczniki zwykle damskie i tureckie, chusteczki, sierki, rękawice do mycia, stercy, płótna na sienniki, materace, siatki do suszenia chmielu i t. p. 2752 4 10
Próbi sukien oraz płócien wysyłamy w kolejkach częściowych, stosownie do jakiego celu ma służyć żądany towar.
Towarzystwo **zakupuje wełnę owczą** po cenach targowych, ewentualnie na żądanie daje w zamian gotowe wyroby.
ZARZĄD.

M. Niemetz
OPTYK i MECHANIK
Kraków — Sukiennice Nr. 30
poleca Szanownej Publiczności 3224
skład aparatów fotograficznych
klisz i chemikaliów, papierów i kartonów;
jedynie najtańiej, według oryginalnych cen fabrycznych.
Ciemnia gratis do dyspozycji dla łaskawych Odbiorców.



Dom piętrowy
za rogatką łobzowską L. 83, w którym znajduje się piekarnia według teraźniejszej ustawy, prócz tego trzy sklepy, 10 ubikacji i trzy parcele, z powodów rodzinnych z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela, Plac Matejki L. 10. 2589 7 1

Budynki wraz z placem
w których zamieszczony jest szwadron kawalerji, na Zwierzyniecu naprzeciw zbiornika wodociągowego. wynajęte na lat 10 wojskowości, świetnie się rentujące, nadające się na zakłady fabryczne i przemysłowe, z powodu działu majątkowego zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Müller ul. Wisłopolu Nr. 20. 2918 9 10

Odnaczeni medalem złotym na Wystawie Przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.
Dr. NIEC, FRANICEVIĆ i PAVIĆIĆ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 25,
polecają znane z dobroci
Wina Wyspiańskie białe i czerwone
Rumy lamajka, Śliwowiec bośniacki,
Koniaki i Wina Szampańskie węgierskie
oraz znakomitą oryginalną 3111 5 0
Herbatę chińską.
Wszystka na prowinoję tranzytu. Cenniki franco i bezpłatnie.

Na nalewki owocowe
najczystszy, bezwonny, filtrowany 97.50% T
Spirytus „Exquisit“
w handlu kolonialnym
J. F. Fischer
Kraków, Lin. A-B.

Panienka 14 — 15-letnia
zamiejscowa, z ukończoną V-tą lub VI-tą klasą wydziałową, znajduje umieszczenie do ekspedycji w fabryce wyrobów cukierkowych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie, Bracka 6. — Władające językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 3221 2 3

Eleganckie Pokoje
z osobnym wejściem, przy ulicy Garbarskiej Nr. 24 I-sze piętro, zaraz do wynajęcia — z całym utrzymaniem. 3168 4 6

Piwnica
osobna dla siebie, w podwórzu wybudowana, z wygodnym wejściem i przedsiönkiem, jest przy ulicy Studenckiej w domu Nr. 11 od 1-go Stycznia do wynajęcia. — Wiadomość u st. 3143 4 5